Nr. 173 (Wydanie popołudniowe). We Lwowie wtorek dnia 21 maja 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

N. st. a 76/I.

Do szanownej redakcji czasopisma

Dziennik Polski

we Lwowie.

Wskutek wezwania sądu powiatowego w Trembowli, upraszam na podstawie §. 19 ust. pras., o umieszczenie w najbliszym numerze *Dziennika Polskiego*, w miejscu ustawą wskazanem, następującego sprostowania:

W artykule pod napisem: „Krzywdy ludu“, umieszczonym w numerze 150 (wydanie popołudniowe) *Dziennika Po skiego* z dnia 7 maja 1901 przytoczono, że Filip Sosnij, gospodarz w Załawiu, powiatu trembowelskiego — popadł w lichwiarskie długi, które zaciągnął u Mojżesza Drimmera, a które doszły do kwoty 50 zł. w. a. — że Drimmer celem ściągnięcia tej pretensji swej — zagrabił u Sosnija zboże, wartości 100 zł. w. a., owce wart. 24 zł., okłoty, przygotowane na pokrycie chaty, gęsi wartości 12 zł. i rozmaite statki gospodarcze, łącznej wart. 30 zł. w. a. — dalej przytoczono, że zagrabione te rzeczy zostały sprzedane, że później zawiadomił sąd Sosnija, iż wierzyciel jego zrzekł się zagrabionych ruchomości (sprzedawszy je!) — że natomiast wystawiono atoli całe gospodarstwo Sosnija na licytację, odmawiając prośbie Sosnija, aby mu dozwolono sprzedać morg gruntu na zapłacenie tego długu — że wreszcie przeprowadzono licytację i że w ten sposób dopuszczono do tego, iż za mały dług, już zresztą pokryty, sprzedano i całe gospodarstwo Sosnija.

Powyż naprowadzone okoliczności prostuje się — albowiem nie jest prawdą, jakoby celem ściągnięcia pretensji Drimmera w kwocie 50 zł. w. a. zagrabiono u Sosnija rzeczy, wartości podanej w pomienionym artykule. Prawdą natomiast jest, że celem ściągnięcia, na rzecz Drimmera, pretensji 8 zł. zpn. 5 zł. 50 ct., 30 zł. zpn. i 7 zł. 91 ct. zpn., zagrabiono u Sosnija: zboże wartości szacunkowej 17 zł. 60 ct. i inne ruchomośei łącznej wartości 30 i kilku zł. w. a. — z ruchomości tych sprzedano przez wierzyciela jedynie tylko zajęte zboże, na zaspokojenie pretensji 30 zł. w. a. Reszta ruchomości została na wniosek wierzyciela zwolniona z pod egzekucji. Egzekucja na nieruchomość dłużnika Filipa Sosnija dozwolona została pierwotnie jeszcze w r. 1887, celem ściągnięcia innych, dalszych wierzytelności Drimmera w kwotach 50 zł. i 50 zł. zpn.; a następnie i dla pozostałych jeszcze niezaspokojonych wierzytelności w kwotach: 8 zł.; 5 zł. 50 ct.; 7 zł. 91 ct. a. w.. ponieważ do postępowania licytacyjnego przystąpiła ponadto Tauba Horstein z pretensją 200 k. zpn. i Kasa oszczędności w Trembowli z pretensją 15 zł. zpn. — przeto nie można było zarządzić tylko przymusową administracje dochodów realności tej z powodu za wysokiej łącznej sumy egzekwowanych wierzytelności, w porównaniu z rocznym dochodem realności. Nie jest też prawdą, by Sosnij udawał się jeszcze przed licytacją do sądu z prośbą o pozwolenie mu sprzedania 1 morga gruntu — lecz przeciwnie, mimo wszelkich starań nakłonienia Sosnija do sprzedaży części gospodarstwa swego przed licytacją — Sosnij na przedstawienia te przystać nie chciał. — W końcu podnosi się, że przeciw Mojżeszowi Drimmerowi wdrożono też w r. 1899 dochodzenia karno-sądowe z powodu dopuszczenia się lichwy na szkodę Filipa Sosnija, które to dochodzenia atoli musiały być zaniechane.

Lwów, 16 maja 1901.

C. k. prokurator panstwa:

Hayderer.

Pod adresem Polaków i Czechów
we wspólnych delegacjach.

Lwów 20 maja.

Dziś tedy zebrały się w stolicy Austrji wspólne delegacje, celem dorocznego uchwalenia wspólnego budżetu i załatwienia spraw, obu polów monarchji dotyczących. Trzech wspólnych ministrów staje zawsze przed tem forum dwupaństwowem: spraw zagr. (hr. Gołuchowski), wojny (br. Krieghammer), wspólnych finansów i zarazem wielkorządca „okupowanych“ prowincyj, Bośnji i Hercegowiny (Kallay).

Mały ten parlament austro-węgierski, z reguły, nie ciska zbyt wielkich głazów pod nogi tych trzech ministrów i po należytem wygadaniu się nielicznych reprezentantów obustronnej opozycji, sesja delegacyj kończy się zawsze ku zupełnemu zadowoleniu obu rządów.

Większość bowiem dla swych postulatów — zwłaszcza wojskowych — mają one z góry zapewnioną, a o to przecież chodzi im głównie! Kiedy żyli jeszcze delegaci czescy Vaszaty, Gregr (senior), ś. p. Otto Hausner ze strony Polaków, minister spraw zagr. miewał dni dość... gorące. Połknąć musiał nie jedną gorzką pigułkę, które zwłaszcza dwaj pierwsi podawali mu wcale nie ocukrzone piękną retoryką.

Lecz czasy się zmieniły i hr. Gołuchowski — dzięki swej spokojnej, umiarkowanej, a dla całego państwa istotnie pożytecznej działalności na swem niesłychanie ważnem i trudnem stanowisku, — nie miewa na serjo ostrych, a rzeczowych krytyków i polemistów we wspólnych delegacjach. Nas naturalnie musi to jeno radować, że nasz rodak z taką dzielnością, wprawą i uznaniem gorącem korony, nawą monarchji steruje. Wszelakoż to zadowolenie serc polskich zaciemnia pewien fakt, który dziwne światło rzuca na stosunek obecny Austro-Węgier do Niemiec.

Oto notoryczną jest rzeczą, że rząd pruski od kilku lat uprawia haniebną eksterminację wobec poddanych austrjackich słowiańskiej narodowości — Polaków i Czechów — i rok rocznie odbywają się rugi z granic niemieckiego państwa setek, a nawet tysięcy Polaków i Czechów, tak dobrze robotników, jak przedstawicieli inteligencji. Rugi te — o ile Polaków dotyczą — są owocem bezustannych zabiegów bakaty poznańskiej, która wysuszą mózgi swych posiepaków w tym celu, aby Wielkopolskę módz prędzej, czy później zgermanizować! Na to barbarzyńskie, samowolne postępowanie Prusaków, — urągające wszelkim wymogom prawa międzynarodowego, a nawet stypulacjom traktatu trójprzymierza; dalej doprowadzające wprost do obsurdu każde pojęcie o wzajemnych obowiązkach „zaprzyjaźnionych“ ze sobą sąsiadów, austrowęgierski urząd spraw zagranicznych spogląda z wręcz niezrozumiałą biernością i apatycznością.

Ogranicza się może, co najwyżej, do bardzo grzecznych i bardzo delikatnych przedstawień w Berlinie, ale one najwidoczniej zbywane tam bywają lekceważeniem i wykrętami sofistycznymi, skoro *res porro tractatur!* Wnosząc z głosów półurzędowej prasy, tu i tam mowa jest w takich razach o zasadzie „niemięszania się“ w wewnętrzne stosunki sprzymierzeńca i — na tem koniec. Gdy jednak agitatorzy protestantyzmu z Prus i Niemiec zaczęli jawnie i głośno propagować w Austrji hasło antipaństwowe i antidynastyczne *Los vom Rom*, które w gruncie rzeczy rozumie się: *Los von Oesterreich* — i gdy bezbrzeżna cierpliwość rządu austrjackiego raz się tak dalece wyczerpała była, iż zajął wobec tych agitatorów energiczniejsze stanowisko, wówczas rząd rzeszy ostro i stanowczo upomniał się o swych emisarjuszy i... pastorzy protestanccy dalej podminowują niemieckie prowincje w Austrji.

Zestawienie rugów pruskich z dokumentowaną ustawicznie przez Austro-Węgry arcytolerancją wobec pastorów zagranicznych, doprowadza do tak ujemnych dla Austrji refleksyj i wniosków, że wyświecenie właściwego stanu rzeczy w tem trójprzymierzu jest, zdaniem naszem, poprostu konieczne! Powinni się o to postarać w pierwszym rzędzie polscy i czescy delegaci, choćby tem mieli nawet wielką przykrość wyrządzić hr. Gołuchowskiemu! Toż Austrja nie jest wasalem Prus, aby miała znosić tego rodzaju upokorzenia i szykany ze strony „zaprzyjaźnionego“ sąsiada i sprzymierzeńca.

Ruch emigracyjny.

Przedwczoraj zamieściliśmy korespondencję z Delatyna, przedstawiającą w żywych barwach sceny, jakie rozgrywają się w tej chwili w całym kraju, a już zwłaszcza w powiatach wschodnich, gdzie gorączka emigracyjna ogarnęła umysły włościan tak, jak dotychczas u nas nie bywało. Jestto epidemja, jeżeli kiedy, to w roku bieżącym najmniej usprawiedliwiona; już bowiem nietylko opozycyjne pisma polskie, ale nawet ruskie dzienniki przyznają, iż nie można się skarżyć na brak zarobku. Zrozpaczeni gospodarze na większych i mniejszych majątkach, przepłacają robotnika, to samo koleje żelazne i przedsiębiorcy, prowadzący regulację rzek — zarobku podostatkiem, a lud gromadnie wyjeżdża za morze! Nie bieda przeto, nie brak chleba, ale robota niesumiennych agitatorów jest przyczyną tej zarazy, co ogarnia kraj cały w sposób zastraszający.

I niema dnia, iżby nam nie doniesiono o wyjeździe kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu rodzin naraz z tej, lub innej wioski. O przyczynach i istocie tego nieszczęsnego, epidemicznego ruchu pisaliśmy już tylekrotnie, że powtarzać się, uważamy już za zbyteczne. Notujemy więc jedynie relacje korespondentów o rozmiarach emigracji. I tak, w Cieszanowskiem wychodźtwo włościan w roku bieżącym podwoiło się, pomimo, że lud nie może tam narzekać ani na brak zarobku, ani też na małe wynagrodzenie. Ruch epidemiczny kieruje się do Prus, Saksonji i do Królestwa Polskiego, a dzięki łatwości w uzyskaniu paszportów, wyemigrowało do tej pory około 3000 osób płci obojga. W roku ubiegłym chłopi tamtejsi poczynili bardzo smutne doświadczenia w Niemczech, gdzie obchodzono się z nimi źle, nie dotrzymano umów, lub wydalono b zpodstawnie. A jednak obecnie znowu idą tam!

Z powiatu obertyńskiego, bądź do Ameryki, bądź też do Bośnji, wyruszyło przeszło 120 rodzin, a to głównie z gmin Obertyna, Nieźwisk, Herasymowa i Piotrowa. Ciekawy, niewesoły obrazek z tego właśnie ruchu znajdujemy w korespondencji *Diła*. „Bawiąc 9 bm. w Obertynie — pisze korespondent — wstąpiłem do żydowskiego kramu i zastałem tam kilka dziewcząt, które kupowały chustki. „Moszkowa — rzecze jedna z nich — dajcie mi chustkę, ale taką, jakie noszą w Ameryce“. — „Nu, to właśnie są amerykańskie chustki“, odpowiada żydówka i pokazuje zwykłe chusteczki. Korespondent dowiedział się przy tej okazji, że dziewczęta należą do partji, która wyjeżdża z Kamionek pod Kołomyją do Argentyny, a składa się z pięciu rodzin. Ogółem wyjeżdżało 1000 osób, z Dżurowa, Obertyna, Chocimierza i siół okolicznych. Jechali na Udine. Charakterystyczne, że wszyscy oni wstrzymali się przez dobę z wyjazdem, aby zaczekać na jednego z towarzyszów, który odsiadywał jeszcze areszt za jakieś przekroczenie. Wprost z więzienia ruszył na dworzec kolei.

W dniu 10 bm. z dworca kolei w Ottynji wyjechało 300 osób do Kanady, a 22 bm. ma wyruszyć drugi transport.

Ten sam ruch odbywa się w okolicy Marjampola i Pobereża.

Zachodzi obawa, że wkrótce rozpocznie się nowa nagonka za emigrantami w Galicji. Rząd w prowincji w San Paolo rozpisał konkurs na dostarczenie 30.000 imigrantów, a między wniesionemi ofertami znajdują się cztery od ajentów, którzy przyrzekają dostarczyć ludzi z Austrji. Z inicjatywy konsula austro-węgierskiego w Brazylji, austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych ostrzega ludność przed tym werbunkiem. Stosunki w San Paolo dla wychodźców z Austrji są bardzo niekorzystne. W prowincji tej nie dają wcale gruntów i przybysze mogą jedynie szukać zarobku w pracy akordowej na plantacjach kawy. Zapłata jest bardzo niska, a robotnicy doznają ze strony plantatorów takiego traktowania, jak niewolnicy. Przytem wymiar sprawiedliwości w San Paolo urąga wszelkim pojęciom. Wychodźców przeto czeka nędza i śmierć głodowa. Czy to ostrzeżenie pomoże? Epidemja wychodźcza tak ogarnęła umysły ludu, że trudno spodziewać się rychłego opamiętania.

Godne naśladowania.
(Od naszego korespondenta).

Łańcut 18 maja.

Rada powiatowa w Łańcucie, licząc się z ogólnie znanym faktem, że poziom wychowania i praktycznego wykształcenia w dziedzinie gospodarstwa domowego kobiet wiejskich, pozostawia wiele do życzenia, założyła w powiecie szkołę gospodyń wiejskich, na wzór szkół tego rodzaju, istniejących w krajach sąsiednich. Szkoła ta, pierwsza w kraju, weszła w życie z dniem 1 maja 1900. Głównem zadaniem szkoły jest przygotować dorosłe dziewczęta, córki włościan, do samoistnego prowadzenia włościańskiego, domowego gospodarstwa.

Powiat łańcucki, przy zakładaniu szkoły, starał się, ażeby zakład taki, zastosowany ściśle do miejscowych warunków, miał także za zadanie pouczenie tych wszystkich czynności, jakie każda włościanka znać powinna, aby rentownie prowadzić swe domowe gospodarstwo.

Kierowniczką szkoły zamianował wydział powiatowy pannę Marję Gostkowską, która nabyła jeszcze przed objęciem posady teoretycznych i praktycznych wiadomości. W szczególności p. kierowniczka była w szkole gospodyń wiejskich w Grotkau i Neustädte na Śląsku pruskim, w Friedlandzie w Czechach i na kursie mleczarskim w Tęgoborzu.

Szkołę na razie otwarto w Gorliczynie, wiosce o 3 kilometry od Przeworska oddalonej, w budynku ordynacji przeworskiej, za opłatą rocznego czynszu 600 koron. Do budynku należy także trzymorgowy ogród. Kurs trwa przez 6 miesięcy, od 1 maja każdego roku, do końca października. Nauka dzieli się na teoretyczną i praktyczną. Czas do południa przeznaczony jest na naukę praktyczną, po południu na naukę teoretyczną i roboty ręczne.

Ponieważ w Gorliczynie jest niemożliwe zaprowadzenie gospodarstwa podwórzowego, przeto nauka praktyczna musi się ograniczyć tylko do gospodarstwa domowego, które obejmuje: a) kuchnię, b) pranie i prasowanie, c) utrzymywanie porządku domowego, d) mleczarstwo.

W mleczarni zaprowadzony system holsztyński; jest on najtańszy i najłatwiejszy do urządzenia. Dla tej właśnie łatwości urządzenia najprędzej między naszymi wieśniakami przyjąć się może.

Ogród, znajdujący się obok szkoły, dziewczęta same uprawiają: sadzą i pielęgnują warzywa.

Robotom ręcznym poświęcone są wszystkie godziny, wolne od innych zajęć. Przedewszystkiem dziewczęta uczą się szycia bielizny i sukien, dzisiaj po wsiach noszonych, a obok tego naprawiania starej odzieży.

Nauka klasowa obejmuje hygjenę, hodowlę bydła, trzody i drobiu, mleczarstwo, ogrodnictwo, dalej język polski, historję polską, rachunki, nauki przyrodnicze i religję.

Przy szkole znajduje się internat, gdzie dziewczęta mają pomieszczenie za opłatą 24 k. miesięcznie. — Dziewczętom mniej zamożnych rodziców zniża wydział powiatowy opłatę o połowę.

Nauczycielka w miesiącach zimowych objeżdza powiat i odbywa wykłady wędrowne po gminach, ściśle według programu, wskazanego przez wydział powiatowy.

Wykłady tegoroczne (w zimie 1900 i 1901) odbyły się w 10 gminach tutejszego powiatu i miały bardzo dobre powodzenie. Wszystkiego, co nauczycielka mówiła, słuchano bardzo chętnie, uczęszczano na wykłady pilnie. W każdej wsi, z każdym dniem liczba uczestniczek coraz bardziej się wzmagała, tak, że niekiedy sala szkolna nie mogła pomieścić wszystkich słuchaczek.

Sejm powinien ze swej strony przeznaczyć fundusze na poparcie tego rodzaju szkoły i starać się także i w innych powiatach je zakładać. W sąsiednich krajach, jak w Niemczech, Czechach, Morawji, Śląsku, szkoły gospodyń wiejskich nadzwyczajne oddają usługi społeczeństwu. U nas także i względy narodowe przemawiają za tworzeniem tego rodzaju szkół. *A. B.*

Z Paryża.

Paryż 17 maja.

Kolonje. — Sułtan marokański. — Budżet kolonjalny. — Powrót Sary Bernhardt i Coquelin a. — „Ogniem i mieczem“ w przeróbce dramatycznej. — Styka i Sienkiewicz. — Artyści polscy na wystawie obrazów.

Na razie Francja ma wolną głowę. Skończyło się bezrobocie w Montceau, a i w Algierji zapanowała cisza. Kabyle zostali poskromieni, Max Regis, poturbowany trochę, jest na wyzdrowieniu, dekret, który żydom zabraniał noszenia swego stroju, został przez namiestnika unieważniony. Słowem — spokój, tylko na granicy Marokka posterunki francuskie mają się na baczności. Tubylcy Tuatu i Tidibeltu zwrócili się byli do sułtana marokańskiego z prośbą o pomoc i poparcie. Odpowiedź sułtana przejęły posterunki francuskie i przekonały się o wielkiej nienawiści, jaką władca Marokka żywi dla rzeczypospolitej.

Kochany sąsiad pisze mianowicie współwyznawcom, że otwarcie nie może wystąpić przeciw Francji. Ale zaleca berberom opierać się z całej siły zajęciu oaz przez Francuzów i przyrzeka im skryte, ale czynne poparcie. Równocześnie bowiem wysyła zlecenie do pogranicznych szczepów marokańskich, aby nieustannie napadały na terytorjum francuskie, wstrzymując w ten sposób operacje gjaurów. Rząd francuski wobec tego wysłał do Tangeru krzyżownik „Assas“... Poza tem warunki w kolonjach francuskich są dobre. Wiadomo, że niedawno jeszcze kolonje narażały Francję na ciągłe wydatki. Dziś budżet kolonialny zmienił się znacznie na korzyść. W Indochinach suma dochodów wynosi 22,998.000 fr., a więc pozostaje już pewna nadwyżka w dochodach. Na Madagaskarze dochody również tworzą większą sumę.

Historja Beatryczy Cenci.

Wśród legend historycznych, które natchnęły pióra poetów, jedno z miejsc uprzywilejowanych zajmuje historja Beatryczy Cenci. Dość wspomnieć nazwiska Słowackiego i Shelleya, aby zrozumieć, jaką rolę legenda ta odgrywa w poezji. A ileż broszur i dzieł rozmaitych poświęcono tej sprawie! Beatrice Cenci żyła w tradycji, jako lilja złamana, opromieniona blaskiem męczeństwa, jako ojcobójczyni, która srom kazirodczy na własnym rodzicu pomściła i tylko dzięki ciemnocie sądów ówczesnych, poszła na pień pod topór katowski. Sprawa była nieco ciemna. Historycy bawili się w rozmaite kombinacje. Koniec końcem Beatrice Cenci pozostawała przez trzy wieki uosobieniem czci kobiecej, ściganem furjami fatalizmu.

Ale taki to już los najefektowniejszych legend, że prędzej czy później w proch je rozbija ścisła analiza historyczna. Oto rzymski profesor Rodiani na podstawie nowych dokumentów rzucił zupełnie inne światło na tę sprawę. Posłuchajmy jak najściślejszego streszczenia wywodów jego.

Ojciec Beatrice Cenci, Franciszek, patrycjusz rzymski, naturalny syn monsignora Krzysztofa Cenci i Beatrice Arias, legitymowany był przez swego rodzica. Muszę jednak objaśnić, iż tytuł monsignora nie oznaczał wtedy księdza. Zarówno Franciszek Cenci, jak i prawie całe, liczne potomstwo, jakie miał z poślubioną w 14 roku życia, w r. 1563, Ersyllą Santacroce, są widocznie newropatami, noszą przekleństwo chorobliwości, jak to zaraz zobaczymy.

Po śmierci żony, z którą miał dwanaścioro dzieci, Franciszek oddał się rozpuście i nie zaprzestał jej, pomimo, że się drugi raz ożenił z wdową Lukrecją Velli. Rozwiązłe życie i długi, w jakie popadł z powodu wielkich kar sądowych, zniewoliły go do wydalenia się z Rzymu, zamierzał więc wynieść się do innej prowincji Włoch, pod Mantuę. Już wtedy był w wojnie z własnemi dziećmi, zwłaszcza, kiedy z obawy, iż stracą ojcowiznę, poczyniły kroki, aby przeszkodzić ojcu w sprzedaży majoratu i sprawę wygrały. Wtedy to Franciszek Cenci wyprowadził się poza granice państwa papieskiego, do Rocca Petrella, w Abruzzach, własności Marjana Collonny, któremu się wtedy zwierzył, że własne dzieci godzą na jego życie.

Jakoż i wyjechał w r. 1597, zabierając z sobą żonę, a z siedmiorga dzieci, które wtedy żyły, synów: Bernarda i Pawła, oraz córkę, Beatrice. Reszta pozostała w Rzymie, pomiędzy niemi najstarszy syn, Jakób, najwięcej z ojcem pokłócony i wydziedziczony, ten, który, zdaje się, sam oskarżał go o kazirodztwo i pono próbował otruć i zasztyletować. Na wyrodnego syna wygląda także drugi syn, Krzysztof, karany za gwałty, bójki, obelgi, zabity później na ulicy w jakiejś brudnej zwadzie, kiedy gonił za ładną Transteweranką. Nie lepszym, a może nawet jeszcze smutniejszym obrazem, był trzeci syn, Roch, także zabity w bójce.

Bernard był ulubieńcem ojca, ale i on nie był wolnym od dziedzicznych nałogów; najmłodszy zaś, Paweł, chorowity, wmieszany do słynnej zbrodni, dlatego tylko uniknął ręki kata, że umarł na kilka tygodni przed wyrokiem, w więzieniu.

Co do córek — pomijamy inne, aby zająć się Beatryczą. Kiedy jej ojciec został zamordowany, miała dwudziesty drugi rok, chyba więc nie była tym aniołem piękności, gdy pomimo posagu, w przejrzałym już, jak na ówczesne stosunki, wieku, męża nie znalazła. Że nie była niewinną gołębicą, za jaką ją podawano, wykaże się jasno.

W r. 1597 widzimy zatem Franciszka Cenci w Rocca Petrella; tutaj żelazną ręką powstrzymywał wybuchy dzieci, tak, że pożycie rodzinne musiało być poprostu straszne. Zarządzał Petrellą niejaki Olimpiusz Calvetti, niejednokrotny świadek srogości Franciszka względem żony i dzieci, który nawet pomógł Bernardowi i Pawłowi do ucieczki do Rzymu. Dokładnie nie wiemy, jak w obu kobietach powstała myśl zgładzenia męża i ojca. Wiadomem jest tylko, że Calvetti, człowiek żonaty, zawiązał stosunek z Beatrice, skutkiem czego Franciszek Cenci wyrobił oddalenie go, a kobiety zamknął w pokojach, co nie przeszkodziło jednak, że Beatrice i Calvetti widywali się potajemnie; wtedy, zdaje się razem z pozostałym w Rzymie najstarszym synem, uknuto plan uśmiercenia starego, zwłaszcza, że Beatrice czuła się być matką. Ona to popchnęła Calvettego do zbrodni, tak, że przybrał sobie niejakiego Marka Catalano, jako wspólnika, ona poprowadziła morderców, wskazała im pokój, gdzie spał ojciec. Cenci padł nieżywy pod uderzeniem młotka, dostarczonego przez własną córkę, z wiadomością żony, Lukrecji.

Ubrawszy trupa, mordercy zrzucili go z okna zamku w przepaść, aby nasunąć pozór, jakoby przypadkiem tam wleciał. Działo się to dnia 10 września 1598 roku.

Przez czas jakiś w Rzymie samym nie słychać było o podejrzeniach, ale w Rocca Petrella zaczęły niezwłocznie krążyć wieści, jakoby stary Cenci zginął śmiercią nienaturalną. Zjawiło się w końcu tajne doniesienie i w styczniu 1599 r. mordercy i spólnicy ich byli w ręku sprawiedliwości.

Umarł niebawem Paweł Cenci; Olimpiusz Calvetti został zabity, zdaje się przez nasłanych zbirów, aby nie poczynił zeznań, a drugi morderca umarł w więzieniu, przyznawszy się do wszystkiego i opowiedziawszy cały przebieg zbrodni.

Papież Klemens VIII. Aldobrandini, po przeprowadzeniu procesu, podpisał tedy wyrok śmierci na wszystkich żyjących uczestników morderstwa. Jedenastego września (t. j. w rok po zabójstwie) na placyku przed mostem św. Anioła, kat spełnił swoje zadanie. Jakób Cenci został zabity uderzeniem pałki w głowę, Lukrecję ścięto, zaś Beatrice oddała ostatnia głowę pod miecz. Dziwić się zresztą nie można, że widok tych strasznych kar poruszył do litości tłumy, przyglądające się wykonaniu wyroku, atoli, trzeba wiedzieć, że nikt wtedy nie znał dokładnie prawdy, a Beatrice głośno żałowała za swoje grzechy.

Że Beatrice miała dziecko z Calvettim, wypływa z jej testamentu, wtedy i długo potem jeszcze nieznanego, gdzie w tajemniczych słowach zapisuje „na pewien cel“ 300 skudów, a potem w tajnym kodycylu, już w więzieniu, większą jeszcze kwotę. Z pieniędzy, jakie odziedziczyła, odkłada na specjalny cel 1000 skudów, z tych 500 dla niejakiej Katarzyny de Sanctis, aby wychowywała małe ubogie dziecko, swego pupila. Było to widocznie dziecko Beatrice, o którem, oprócz trzech kobiet zajmujących się jego wychowaniem, nikt nie wiedział. Wypływałoby stąd, że Beatrice porodziła je w ciągu przerwy pomiędzy 10 września, a styczniem, kiedy została uwięziona.

Gdyby ta mała sierota była owocem kazirodztwa, jak wielu sądziło, Beatrice byłaby tę okoliczność z pewnością wyjawiła na swoje uniewinnienie. Przytem agent księcia Modeny sam odnośne wyznanie słyszał w więzieniu z ust rzymskiej patrycjuszki. W sekretnym kodycylu skazana wyraża życzenie, aby mały pupilek, dopiero w 20 roku życia dowiedział się o swojem pochodzeniu. Co się z nim stało, nie wiadomo.

Ze znanych dotąd dokumentów nie wypływa wcale, aby Franciszek Cenci dopuścił się kazirodczego gwałtu; przecież adwokaci obrony w procesie nic o tem nie wspominają, a byliby argument wyzyskali, gdyby było możliwem.

Dobra Cencich zostały skonfiskowane przez papieża, według przepisu prawa, że majątki były obdłużone, więc wierzyciele domagali się likwidacji. Prawdą jest, że bratanek Klemensa VIII, Jan Aldobrandini, kupił dobra Torre Nova na subhaście, ale stąd nie wypływa jeszcze, aby rodzina papieska, jak niektórzy twierdzą, zrabowała familję. O te resztki fortuny pozostali procesowali się miedzy sobą.

Niestety, dotąd nie udało się odnaleść aktów procesu, o których wiadomo, że składały się z czterech tysięcy kartek. Posiadała je podobno rodzina markizów Sampierich, spadkobierczyni Cencich, są o nich głuche wieści, ale nie wiadomo, gdzie się znajdują i czy wogóle się dochowały. Bertelotti znalazł pomiędzy innemi w Miscellaneach bibljoteki Watykanu rękopis, zawierający niektóre akta i z tych Rodiani nowych szczegółów zaczerpnął. On także znalazł testament Beatrice i to razem z sekretnym kodycylem, w Archiwum państwowem w Rzymie.

Wiktor Jasiński
Lwów, Słowackiego l. 2 (naprzeciw głównej poczty).
Składy: Gródecka l. 127.
Generalna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny
FABRYKI KOLEI WĄSKOTOROWYCH
ORENSTEIN & KOPPEL
urządzają i dostarczają koleje polne, lasowe, przenośne i stałe, lokomotywy, wagoniki rozmaitych konstrukcyj, szyny, itd.
20
Katalogi i kosztorysy bezpłatnie.

niż wydatki. W kolonjach zachodnio-afrykańskich budżet równoważy się ściśle.

Tyle z polityki, którą zresztą przeciętny Paryżanin nie zajmuje się zbytnio. Ma on inne atrakcje. Oto, „boska“ Sara i „wielki“ Coquelin powrócili z siedmiomiesięcznej wycieczki artystycznej po Ameryce. Od Hawru aż do Paryża towarzyszyły im setki reporterów, którzy zresztą niewiele więcej dowiedzieli się o pobycie obojga artystów na ziemi Yankesów ponad to, co przynosiły już dawniej telegramy z N. Jorku. Sara zarobiła miljon franków, trochę mniej Coquelin i są zadowoleni. Zawsze jeszcze „wielka i niezrównana“ artystka przygotowuje na jesień nową atrakcję i to nieobojętną dla nas. Postanowiła wystawić sienkiewiczowskie „Ogniem i mieczem“ w przeróbce dramatycznej. Sama nie objęła żadnej roli; będzie tylko dyrektorką i reżyserką. Przeróbka jeszcze nie gotowa, ale już rysuje się wzory kostjumów, które w tego rodzaju robotach scenicznych zazwyczaj główną odgrywaja rolę.

Mieliśmy i w świecie malarskim sprawę o „Ogniem i mieczem“, ale mniej przyjemną. Bohaterem był p. Styka. W otwartym właśnie salonie „pól Elizejskich“ wystawił on trzy prace, podobno już znane u was od dawna. Są to: szkic olejny, odświeżony pastelami, a odtwarzający epizod z węgierskiej kampanji Bema, dalej własny swój portret i w końcu duży obraz, przedstawiający Witolda, księcia litewskiego, gdy przed płonącem Kownem zaprzysięga swemu ojcu, Kiejstutowi, zemstę nad Krzyżakami. P. Styka zatytułował ten obraz „Ogniem i mieczem“, chcąc Francuzom dać do zrozumienia, że „największy malarz polski“ ilustruje dzieła największego polskiego pisarza. Tymczasem Sienkiewicz protestuje w *Figarze* przeciw tej skromnej reklamie „największego malarza“ i ogłasza, że p. Styka nie otrzymał odeń pozwolenia, że postępuje samowolnie, że zna go bardzo mało... „Największy malarz“ — jak już nieraz bywało — doznał małej kompromitacji, ale... francuskie ilustracje już zamieściły reprodukcję „Ogniem i mieczem“ największego polskiego artysty — Jean'a Styki... Byle handel szedł.

Wspomniawszy o otwartym salonie, dodam, że artyści polscy tym razem dość licznie są tu reprezentowani, jakkolwiek, co do jakości, nie przodują w powodzi tysięcy dzieł, jakiemi zapełniono pięć sal wystawy. O ile zdołałem zauważyć są tutaj: Aniela Biernacka, Czesław Jankowski, Bogumiła Kazimir, Kazimierz Markiewicz, Jan Rozen, Albert Paljański, Bolesław Szańkowski, Świeykowski, Dybowska, Zuzanna Jagielska, Antoni Kamieński, Artur Markowicz, Bolesław Nawrocki, Henryk Kossowski, Michał Tarnowski, Wicenty Trojanowski, Edward Lewicki, no i oczywiście p. Styka. *L. M.*

KRONIKA.

Z kolei państwowych. Nazwa przystanku osobowego „Mnichowic-Stranczic“ na szlaku Gmünd-Praga w obrębie c. k. dyrekcji koleji państwowej w Pradze, została z dniem 1 maja b. r. zmienioną na „Stranczic“.

Odznaczenie. P. Zygmunt Fiszer, inspektor rybactwa w Krakowie, otrzymał na wystawie rolniczej w Pradze, srebrny medal czeskiego Towarzystwa rolniczego, a to w uznaniu niespożytych zasług, położonych około rozwoju rybactwa.

Stypendjum w kwocie 1600 koron rocznie dla doktorów medycyny celem wykształcenia się w nauce weterynarji. Na podstawie reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty ogłasza rektorat Akademji weterynarji we Lwowie (ul. Kochanowskiego l. 33) konkurs na stypendjum w kwocie rocznej 1600 koron, o które ubiegać się mogą młodsi lekarze, pragnący uzyskać naukowe wykształcenie w dziedzinie weterynarji. Podania należy wnosić do 30 czerwca b. r.

Opieka nad dziećmi. Wobec tego, że w ostatnich czasach liczne procesy ujawniły nieludzkie znęcanie się nad dziećmi ze strony opiekunów, a nawet rodziców, wydał minister sprawiedliwości do sądów i prokuratorów okólnik w sprawie ustawowej opieki nad dziećmi.

Nie mógł trafić. Michał Leszczyszyn, podpił sobie wczoraj, jako, że to dzień świąteczny; podpił sobie tak radykalnie, że wracając o godzinie trzy kwadranse na 3 cią rano do domu, zaszedł nie tylko w inną stronę miasta, ale i próbował się dostać do jednej z kamienic przy ulicy Klonowicza, bo mu się zdawało, że tam mieszka. Dzwonka nie mógł się doszukać, walił więc pięściami w bramę, a potem sobą samym, tak długo, aż brama wyleciała z futryn, a Leszczyszyn wraz z nią wpadł do sieni. Uczynił się straszny rumor i zjawił się nakoniec policjant, który na razie pozwolił się przespać Leszczyszynowi w areszcie, zanim zapłaci odszkodowanie za wywaloną bramę. Ale swoją drogą mocna to musiała być brama, skoro wyleciała pod naciskiem pijaka...

Jeszcze wybijanie szyb. Jakiś kapral 80 pp. wracając w podochoconym stanie do koszar w ulicy Zamarstynowskiej, z za rogatki żółkiewskiej, wpadł nagle w zapał wojenny i dobywszy bagneta, wybił siedm szyb w oknach lokalu Chaima Groshanda.

Bójka. Na rynku pobiła się dziś rano czuła para kochanków: Antoni Machnowicz i Katarzyna Nędzowska, wesoła córa — Lwowa. Dla uspokojenia zaordynowała policja obojga po 6 godzin aresztu.

Hakatyzm pocztowy. Wielce oryginalną wędrówkę odbył list, wysłany z Berlina dnia 17-go z. m. Pomimo nader wyraźnego adresu i to w języku niemieckim: „*Herrn I... L. Warschau, Sadowa Nr. 6*“, z wymienieniem kraju, chwaląca się wzorowemi porządkami poczta berlińska, list uważała za stosowne wysłać do.. Teheranu. Urząd pocztowy tamtejszy, otrzymawszy list dnia 29-go kwietnia, przesłał go do Baku, skąd dnia 9-go maja wysłano go już do Warszawy, dokąd też nadszedł dnia 15-go b. m.

Samobójstwo. W Marburgu zastrzelił się onegdaj dr. Eugeniusz Joseph, profesor literatury niemieckiej. Liczył on 47 lat wieku.

Poczta żydowska. Na sporze między Turcją, a mocarstwami w sprawie pocztowej, umieli skorzystać przedewszystkiem żydzi. Oto bowiem rząd turecki, chcąc zjednać sobie ich względy, otworzył w Jerozolimie filję pocztową, w której pracują sami żydzi, a z tego powodu zamykają ją w soboty i święta żydowskie. Turecki Macham-pasza, przełożony żydów, a zarazem ich rabin, wydał też odezwę do swego ludu, wzywającą go do popierania tej filji wyłącznie, ażeby nie korzystać z poczt cudzoziemskich.

Ładna guwernantka. Państwo N. w Warszawie, przyjęli do dzieci Francuskę, która przy zgodzie wymówiła sobie „wolne „wieczory“, ponieważ, jak mówiła, ma korzystne w tych godzinach zajęcie i nie chce go utracić. Nowi chlebodawcy, ujęci ujmującą powierzchownością Francuski, zgodzili się na jej propozycję. Po kilku dniach, gdy Francuska poczęła stale wracać po północy do domu, p. N. postanowił zbadać zajęcie tajemniczej nauczycielki. Któż zdoła opisać jego zdumienie, gdy się przekonał, że opiekunka i mentorka dzieci chodzi na występy do jednego z przybytków podkasanej Muzy. Niechaj to będzie przestrogą dla innych w wyborze cudzoziemek na bony do dzieci.

Koniec „Paryżanki“. Statua Paryżanki, witająca z głównej bramy wystawy paryskiej zwiedzających, miała w tych dniach być przetransportowana do Budapesztu, ażeby tam zdobić posiadłość nabywcy swego, bogatego Węgra. Zbudowano skrzynię długości 8·50 m., szerokości 3·50 m. Waga skrzyni wynosiła 8—9000 kilogramów. Straszny wypadek spotkał jednak nieszczęśliwą „paryżankę“ przy wyjeździe ze swej ojczyzny. Ludzie zajęci pakowaniem statuy, tak się do tego wzięli niezręcznie, iż upuścili ją na ziemię i rozbili na setki kawałków. Ocalała tylko twarz, podczas gdy fryzura nawet została zniweczoną. Maska tylko — oto co pozostało z pięknej „paryżanki“.

Odkrycie nowych pieczar. W Saint-Antoine odkryto tymi dniami bardzo interesujące pieczary, do których dostano się przy pomocy studni na 20 metrów głębokiej. Burmistrz z Mouchon, p. Malot, spuścił się w ubiegły czwartek wraz z kilku osobami do tej studni i wszedł do pieczary, ciągnącej się na 100 metrów w formie galerji bardzo malowniczej aż ku drugiej, bardzo głębokiej studni. Przy tej zatrzymano się, z obawy upadku w głębię. W tych dniach mają przystąpić do dalszego badania groty.

Konsul niemiecki przemytnikiem. W ubiegłym tygodniu na komorę warszawską przybyła z Berlina platforma, na której ustawiony był wóz meblowy z rzeczami nowomianowanego konsula generalnego niemieckiego w Warszawie p. von Hakathausena. Onegdaj na komorę zgłosił się osobiście p. H. i po załatwieniu formalności meble wyładowano. Opłaty celnej za rzeczy domowe konsulowie nie płacą. Po wyładowaniu meble z platformy wozem odstawiono na stację towarową i zaplombowano. Nazajutrz komora dowiedziała się, iż w owym wozie pozostały paki i pokrowce, które mają być zwrócone do Berlina i w tych paczkach ma znajdować się jakiś towar. Kiedy wóz zrewidowano znaleziono 12.000 sztuk cygar lepszego gatunku. Cło od tych cygar wynosiło około tysiąca rubli. Wobec tego sporządzono protokół i oprócz konfiskaty cygar i wozu nałożono karę rb. 4000. Konsul zapewnia, że cygara nie są jego własnością i nic o nich nie wiedział. Śledztwo w toku.

Żydzi przeciw Dreyfusowi. Z powodu wydanego świeżo pamiętnika Dreyfusa „Hamelic“ pisze: „Większa część książki jest aż nadto znaną z opisów „sprawy“. Dziwnem jest tylko to, że w pamiętniku niema nawet wzmianki o stosunku autora do żydów, którzy tak wiele dlań cierpieli i współczuli jego niedolę. Jest to fakt smutny i wielce pouczający, jakimi są ci żydzi „wyzwoleni“, co poświęcają się uprawianiu obcych winnic i zapominają zupełnie o własnym narodzie“.

Następca tronu niemieckiego od swojej wizyty w Wiedniu i zapisania się na uniwersytet w Bonn, stanął na widowni publicznej. Piszą o nim i mówią dużo. Fryderyk Wilhelm nie jest wcale podobny do ojca pod względem usposobienia. Naprzód niema daru wymowy. Dwa razy wznosząc zdrowie cesarza Franciszka Józefa, stracił wątek myśli, nadto wzrwało mu się *lapsus linguae*. Zamiast powiedzieć: „Pozwalam sobie prosić, aby wasza cesarska mość łaskawie przyjęła moje podziękowanie“, rzekł: „Pozwalam, aby wasza cesarska mość przyjęła łaskawie moje podziękowanie“. Dalej, książę nie jest tak zamiłowanym w wojskowości, jak wszyscy przedstawiciele rodu Hohenzollernów. Nie znosi parad. Przekłada nad nie sztuki piękne. To też podczas pobytu w Wiedniu, spędzał wiele chwil w muzeach. Następca tronu ma tylko jedno wspólne upodobanie z ojcem: lubi, aby go fotografowano. Podczas przejażdżek w Wiedniu, ile razy widział skierowany na siebie aparat migawkowy, zaraz wydawał rozkaz, aby stangret jechał powoli.

Całkiem po... prusku 650 kufli „na pamiątkę“ zabrali sobie uczestnicy „komersu“, urządzonego w Bonn przez studentów na cześć cesarza Wilhelma. Korporacja „Borussia“, która zajmowała się urządzeniem tego przyjęcia, wzywa teraz publicznie, aby owi amatorzy pamiątek zwrócili kufle, lub zapłacili po 1 marce 25 feników za sztukę.

Figiel studencki. Działo się.. w Ameryce. Noc późna, kelnerzy drzemią, ale bawią się wesoło studenci kolumbijskiego uniwersytetu. Wszyscy oni są pewni, że jeden z nich ma pieniądze, ale nadzieja ta po bliższem badaniu jednego przez drugiego zawodzi. Mała narada, aż wreszcie jeden się odzywa: „Płacić!“ Przeciw temu protestuje jeden po drugim, wyrażając taką samą ochotę do płacenia. Nagle odzywa się pierwszy: „Wszyscy przecież płacić nie możemy. Zagrajmy w ślepą babkę; którego kelner złapie, ten zapłaci“. Propozycję przyjęto. Kelnera z zawiązanemi oczami postawiono w rogu sali, a tymczasem cichaczem wyniósł się z szynku jeden po drugim.

Z kraju.

Pożary. (Demianów). Na folwarku dworskim Szczoka wybuchł dnia 12 maja b. r. około godziny 9 wieczorem pożar, który zniszczył do szczętu stajnię, własność Klemensa hr. Dzieduszyckiego. W płomieniach zginęło 45 krów i jeden koń. Ogień rozszerzył się z taką szybkością, iż o ratunku wewnątrz znajdującego się bydła nie mogło być mowy. Szkoda wynosi około 11.000 koron. Mieszkańcy tutejsi są zdania, że ogień był podłożony. (*b.*)

(Eleonorówka), powiat skałacki. Onegdaj w nocy wybuchł tu w domu włościanina Wojciecha Siary pożar, który zniszczył do szczętu prócz jego domu i zabudowań gospodarczych, także jedenaście innych zagród. Pogorzelcy w znacznej części byli ubezpieczeni od ognia. Przyczyna powstania ognia nie jest wiadomą. (*st. r.*)

(Grębów). Dnia 11 h. m. około godziny 5 po południu wybuchł w przysiółku Szlacheckie ad Grębów, w domu tamtejszego włościanina Franciszka Rutyny, pożar, który rozszerzywszy się następnie wskutek silnego wiatru na sąsiednie domostwa, zniszczył, mimo energicznej akcji ratunkowej, dwanaście zagród włościańskich. Szkoda zrządzona pożarem wynosi około 18.000 koron i była tylko na bardzo małą sumę ubezpieczona w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Ogień spowodowały dzieci, bawiące się zapałkami. (*kr.*)

(Krościenko). Dnia 12 maja około godziny 8 wieczorem wybuchł w naszem miasteczku pożar w stajni Jakóba Engländera, który pochłonął w ofierze cztery domy wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Podejrzanego o podpalenie Jakóba Engländera aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego tutejszego sądu powiatowego. (*pl.*)

(Postołówka). W dniu 13 b. m. przed południem w gminie Postołówka koło Husiatyna powstał pożar w jednej z zagród włościańskich, który przy silnym wietrze i z powodu nieobecności mieszkańców, którzy byli w polu i na jarmarku w Chorostkowie, omal, że całej wioski nie obrócił w perzynę. Dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej, przedsięwziętej przez tutejszego respicjenta straży skarbu p. Misiąga, wraz z nadstrażnikiem Bucheltem i strażnikiem Kozubowiczem, pożar został zlokalizowany tak szczęśliwie, że oprócz dwóch budynków wszystko zostało ocalone.

(Wierzchosławice), powiat tarnowski. W Podlesiu wybuchł onegdaj nad wieczorem w szopie tamtejszego włościanina Wincentego Pochronia pożar, który zniszczył w pół godziny prócz tej szopy także dwie stodoły sąsiadów Pochronia. Ogień wzniecił przypadkowo parobek Pochronia, Głowacki, który pracując w szopie palił papierosa. (*d. c.*)

(Wola jakubowa), powiat Drohobycz. Onegdaj wybuchł tu groźny pożar, który w niespełna godzinę zniszczył doszczętnie 6 zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 15 000 koron. W pożarze odniosły cztery osoby poparzenia na ciele. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma. (*mp.*)

Kraków. (*Dar narodowy 3 go Maja*). Zarząd główny towarzystwa „Szkoły ludowej“ wyjaśnia wskutek licznych zapytań, iż wszystkie listy składkowe na „dar 3 go Maja“ zwrócone być mają wraz z zebraną gotówką w Krakowie wprost do zarządu głównego (biuro Pijarska 2, I. p., od godziny 4—7 wieczorem), z prowincji zaś bądź to wprost do zarządu głównego, bądź za pośrednictwem kół miejscowych, które zebrane pieniądze wraz z listami zarządowi głównemu prześlą. Nadmienić wreszcie należy, iż z powodu olbrzymiej ilości nazwisk składkujących, niemożliwem się okazuje szczegółowe ich ogłaszanie w pismach codziennych. Do wiadomości tych ofiarodawców, którzy życzą sobie, by listy ich szczegółowo były ogłaszane, zawiadamia zarząd główny towarzystwa „Szkoły ludowej“, iż po zamknięciu składek na „dar 3-go Maja“ wydawane będą osobne dodatki do dzienników ze szczegółowymi wykazami datków.

(*Zarząd główny towarzystwa „Szkoły ludowej“*) wzywa wszystkie koła miejscowe, które dotąd nie nadesłały sprawozdań kasowych z czynności za rok 1900, by uczyniły to najspieszniej, gdyż koła, które obowiązku tego nie dopełnią, nie będą uwzględnione w sprawozdaniu rocznem zarządu głównego.

Biały Dunajec. (*Samobójstwo*) W przystępie chwilowego szału utopił się tu 56 letni włościanin Jan Pawlikowski. (*k. r.*)

Cieszanów. (*Jeszcze w sprawie pożaru w Oleszycach*). W numerze 135 *Kurjera lwowskiego* umieszczono na samym wstępie opis pożaru w miasteczku Oleszycach i we wsi Oleszyce stare pod napisem „Straszny widok zniszczenia“ od (specjalnego na miejsce wysłanego korespondenta).

Nie wdaję się wcale w krytykę samego opisu katastrofy, gdyż mniej więcej opis ten zgadza się z faktycznym stanem rzeczy, lecz w imieniu prawdy i słuszności oświadczyć muszę na tem miejscu, że wszystkie ustępy w tym opisie umieszczone, a skierowane przeciw osobie Władysława księcia Sapiehy są wierutnem kłamstwem i tchną tendencyjną złośliwością. Książe bowiem należy bezsprzecznie do rzędu ludzi, dbających o wiele więcej o dobro ludu, aniżeli szanowny autor dotyczącego paszkwilu. Lud miejski w każdej dobie i potrzebie garnie się do księcia jak do ojca i zawsze znajduje u niego pomoc, radę i ojcowskie orędownictwo, o czem nietylko cała ludność powiatu cieszanowskiego, sąsiednich powiatów, ale nawet i kraju wie i poświadczyć może. Tysiące grosiwa płynie z jego skarbnicy rocznie na wsparcia dla ubogich i nieszczęśliwych, setki fur drzewa materjałowego otrzymują rocznie biedni pogorzelcy z jego rewirów, a co do zarobku, niech szanowny autor paszkwilu zajrzy do kasowych ksiąg gospodarskich klucza Oleszyckiego, a przekona się, jak hojnie wynagradza ten magnat robotników za świadczone mu usługi. Jeżeli tedy ten człowiek każdej chwili gotów do świadczenia dobrodziejstw, to jakże ohydnem jest posądzać go o zatwardziałość serca i nieuczynność wobec tak okropnej klęski. On na wieść o nieszczęściu przerwał swą podróż do wód z chorym od dłuższego czasu synem. On pierwszy wraz z swą przezacną małżonką zaopiekował się nieszczęśliwymi, przyjął ich wedle możności pod swój dach, karmi ich swym chlebem i mlekiem, na swych łąkach i pastwiskach karmi żywy inwentarz pogorzelców, wstawia się gorąco u władz celem uzyskania jak najznaczniejszych datków na rzecz nieszczęśliwych. On na widok nędzy i rozpaczy płacze z nieszczęśliwymi, a za to wszystko paszkwilant czerni go przed światem jak najniewinniej i bezczelnie.

Ks. Aleksander Zawadzki
proboszcz.

Czortków stary. (*Śmiertelny wypadek*). Włościanin tutejszy Marcin Mirus przybył onegdaj do młyna amerykańskiego celem naostrzenia nożów od sieczkarni. Zaledwie jednak zabrał się do ostrzenia, porwał go pas transmisyjny, wskutek czego Mirus poniósł śmierć na miejscu. (*a. z.*)

Dołhe, powiat tłumacki. (*Nieszczęśliwy wypadek.* Włościanin tutejszy, Iwan Buga, powracał onegdaj z wozem, naładowanym drzewem, z lasu dworskiego w Międzygórze. Z powodu wybojów na drodze, wóz się wywrócił i przygniótł swym ciężarem postępującego obok Bugę. Na krzyk syna jego, Nykoły, który towarzyszył ojcu, zbiegli się ludzie, spiesząc z pomocą. Podniósłszy wóz, znaleźli już tylko pod drzewem martwe zwłoki (*m-rki*).

Kolędziany. (*Samobójstwo młodej dziewczyny*) Przed kilku dniami wyłowiono w tutejszym potoku Niezława, zwłoki 18-letniej dziewczyny, Anny Stachów, która popełniła samobójstwo z powodu tego, iż rodzina jej czyniła wymówki z powodu niemoralnego prowadzenia się.

Przemyśl. (*Towarzystwo muzyczne.*) We wtorek, 21 bm odbędzie się w sali ratuszowej IV koncert sezonu 1900/901, pod kierownictwem dyr. L. Dietza, z łaskawym współudziałem p. Marji Praschil, pianistki, uczenicy prof. Melcera.

Stanisławów. (*O lichwę*) Dnia 22 b. m. odbędzie się przed tutejszym trybunałem rozprawa karna przeciw Mendlowi Lebensartowi, b. radnemu, oskarżonemu o lichwę.

(*O „czerwony sztandar“*). W środę odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa sądowa, w której jako oskarżony stawał śpiewak operowy p. Adam Ludwig o występek zbiegowiska z § 279 u. k., wywołanego rzekomo przez oskarżonego w dniu 4 października 1899 r. Przez ulice Stanisławowa posuwał się wówczas wieczorem tłum robotników, wznoszący okrzyki: „Pereat Rubinstein! Na latarnię!“ i śpiewający „Czerwony sztandar“. Dla zrozumienia sytuacji dodać należy, iż niejaki Rubinstein był prezesem ówczesnym kasy chorych, a syn jego jej lekarzem i demonstracja ta przeciwko nim obu była zwrócona. Tłumowi, poruszającemu się ku rynkowi, zabiegł drogę żandarm i wezwał go do rozejścia się przyczem aresztował p. Ludwiga, który szedł na czele pochodu, jako niepowolnego jego wezwaniu. P. Ludwig stwierdzał, że przybył wówczas świeżo z Drezna i powracał do domu właśnie w kierunku, w którym szedł tłum, usunąć się zaś nie miał ani czasu, ani gdzie. Po wywodzie obrońcy oskarżonego, adwokata dra Lorscha, trybunał p. Ludwiga od oskarżenia uwolnił.

Tłumacz. (*Samobójstwo obłąkanego*). Tutejszy mieszkaniec, 48 letni Antoni Pawłowski, który od dłuższego czasu cierpiał na pomięszanie zmysłów, obwiesił się tu onegdaj we własnej stodole. (*mn.*)

Wieprz koło Andrychowa. (*Smutny koniec alkoholika*). Tutejszy włościanin Jan Kołaczek, znany w naszej wsi z tego, że nadewszystko lubiał wódeczkę, wybrał się onegdaj z końmi do Andrychowa na zarobek. Dobrze musiało mu pójść w Andrychowie, gdyż nad wieczorem konie powróciły same, a Kołaczek znajdował się wprawdzie na furze, lecz spał snem sprawiedliwych. Żona jego ujrzawszy powracającą furę, z daleka tylko przypatrywała się jak konie same zajeżdżają na obejście. Bała się bowiem pokazać mężowi, gdyż ten wracając zwykle z takiego „zarobku“ w stanie podochoconym, garbował babie skórę, co się wlazło. Gdy wreszcie konie stanęły, a „czuły“ mężulek nie wstawał z wozu, przemogła w babie ciekawość kobieca i przystąpiła do wozu. Na spodzie wozu zobaczyła męża, leżącego twarzą na dół. Sądząc, że jest pijany, nie budziła go, lecz pozostawiła w tej pozycji, jak go konie przywiozły, aby się wyspał. Na drugi dzień dopiero spostrzegła Kołaczkowa, że mąż zasnął na wieki. Posłano natychmiast po lekarza do Adrychowa, który mógł tylko skonstatować śmierć wskutek pijaństwa. (*kap*)

Wełcniów, powiat żydaczowski. (*Znalezienie zwłok.*) Na terytorjum tutejszej gminy, wyrzuciła w dniu 13 hm. rzeka Stryj, zwłoki nieznanego z nazwiska robotnika. Zwłoki, według orzeczenia lekarzy, leżały w wodzie najmniej dwa tygodnie. (*j. z.*)

* **Colosseum Thorna.** Od 16 maja sensacyjny program. Konorah, zagadka XX. wieku. Krueger i Kirsten, komiczno-muzykalna maskarada. Froba, fenomenalny żongler. Siostry Schaefer, duetystki na kole. Trio Decaruso, słynni włoscy instrumentalno wokalni artyści. Maritana i Victoria, artystki napowietrzne. Irena Bellany, subretka itd. itd. — Ceny zwykłe. Codziennie o godz 8 wieczorem wielkie przedstawienie. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **30.000 koron** wynosi główna wygrana loterji urządzonej przez Stowarzyszenie dziennikarzy i literatów „Concordia“ we Wiedniu. Nieodwołalnie w dniu 25 czerwca 1901 roku, odbędzie się ciągnienie losów, na co zwracamy uwagę szanownych czytelników.

Zmarli:

W majątku swym, Okopy pod Lubaczowem, zmarł dnia 19 maja b. r. Władysław hr. Brunicki, jeden z najczynniejszych obywateli w powiecie cieszanowskim. Przez długie lata piastował godność prezesa rady powiatowej, on to zapoczątkował przed laty zbieranie funduszów na budowę szpitala powiatowego w Lubaczowie i jako prezes odnośnego komitetu, budowę doprowadził do skutku. Był przez szereg lat delegatem krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, oraz prezesem rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Lubaczowie. Przeżył lat 69.

Marja z Rulikowskich Górska, żona właściciela dóbr w powiecie jarosławskim, zmarła w Abbazji w 24 roku życia. Pogrzeb ś. p. zmarłej, odbył się w Rudkach, w pow. jarosławskim.

Notatki literackie i artystyczne.

„Gazety świątecznej“ nr. 8 (z 19 bm) zawiera: Oszustwo królowej Dragi (telefon); Körber II (interwiew telefon); Drogi wodne (telegraf); Depesze; W sprawie kolumny Mickiewicza; „Zaraza“ (sprawozdanie teatralne); Motyw majowy (wiersz); Przegląd muzyczny; Rekord akrobatów (wiersz); Berek zapieczętowany (autentyczna historja); Kronika; Epigramy z tygodnia: Ciągnienia.

„Kłosów“ nr. 4, opuścił prasę pod redakcją K. Bartoszewicza i zarejestrowawszy co najlepsze utwory wiosennych natchnień (Wierzbicki, Dębicki, Pilewska, Świętochowski i Laskowski), przynosi dokończenie „Hanki“ Sewera, następnie zamieszcza bardzo na czasie będący artykuł „Unja Ormjan w Polsce“, dalej idą: „Listy o Dalmacji“ hr. Krzysztofa Mieroszowskiego, „Powietrze, jako czynnik, szerzący choroby“ prof. Bujwida, „Przewroty w sztuce wojennej Wł. Umińskiego. „Pierwiastki promieniotwórcze“ przez K. J. i „Kronika“ K. Bartoszewicza, omawiająca z humorem i satyrą inwestycje wodne. Sprawozdania literackie i Rozmaitości zamykają numer.

Nakładem Spółki wydawniczej krakowskiej wyszły w przekładzie polskim dwie nowelle Szczedryna (Sołtykowa): „Karaś idealista“ i „Wierny Trezor“. Utwory te liczą się do arcydzieł rosyjskiego satyryka.

Gotfryd Prayer, utalentowany muzyk i kompozytor wiedeński, długoletni organista tumu św. Stefana, zmarł w 95 roku życia. Z dzieł zmarłego, który był nadzwyczaj wytrawnym kontra-punkcistą, znane są najwięcej jego symfonje i hymn „Ave Maria“.

Nowy portret cesarza, maluje obecnie rodak nasz, młody jeszcze, lecz wielce utalentowany malarz i rzeźbiarz Jan Raszka. Pracownię artysty zwiedził onegdaj arcyks. Ludwik Wiktor i wyraził się o najnowszem jego dziele nadzwyczaj pochlebnie.

Izba sądowa.

Paryż 15 maja.

(Oszukańcza para).

Paryski sąd przysięgłych rozpatrywał onegdaj sprawę, która powinna w pałacu sprawiedliwości dać dużo do myślenia. Wiadomo, jak francuscy sędziowie względni są dla wszelkich zbrodni, popełnianych „z namiętności“. Zabić niewiernego męża, zamordować żonę, która zdradza, wyprawić na tamten świat kochanka czy kochankę — to przestępstwa, nie spotykające w ostatnich czasach kary.

P. Kirst, kupiec z dzielnicy Montmartre'u, stawał już dwa razy przed trybunałem. Dwa razy kochankom swej żony pryskał w twarze kwasem siarczanym, wypalając im oczy. Sąd uniewinniał go za każdym razem, po każdym wyroku pogodzone małżeństwo poczynało snuć pasmo nowej miłości. Piękne małżeństwo!

Obecnie trzeci proces — z innym kochankiem żony — ujawnił, iż pani Kirst w porozumieniu się z mężem przyjmowała podarunki, a w końcu w mieszkaniu, wynajmowanem przez męża, pozwoliła się zejść srogiemu Otellowi podczas schadzki z kochankiem. Wszystko było umówione. Kochanek, bojąc się kąpieli z kwasu siarczanego, wolał podpisać weksle na 10.000 franków, później atoli żal zrobiło mu się pieniędzy, i podejrzewając szantaż, udał się pod opiekę policji.

Para małżeńska nie uniknęła tym razem surowej kary: cztery lata więzienia dla męża, 2½ roku dla żony. Ale czyż ów zazdrosny mąż zasługiwał już w poprzednich procesach na pobłażliwość? Czy dla takiego jegomościa zdrada żony była istotnie hańbą? Sądy przysięgłych nie wchodzą zazwyczaj w podobne „szczegóły“. Z tej nadmiernej względności korzystają coraz częściej jednostki bez czci i wiary.

Dwa razy dziennie
wychodzi
Dziennik Polski
Prenumerata miesięczna za dwa wydania dziennie
1 zł. we Lwowie
(2 korony)
1 zł. 25 ct. na prowincji
(2 kor. 50 hal.)
z dwukrotną pocztową wysyłką 1 zł. 50 ct. (3 korony).
Prenumeratorzy otrzymują codziennie powieść w kształcie książkowym.
Pojedynczy numer kosztuje

Małżeństwa z miłości.

Przed kilku dniami wielki świat londyński bardzo się zgorszył związkiem małżeńskim młodego markiza of Headfort, porucznika gwardji, znanego w tow. angielskiem arańżera, z panną Rosy Boote, aktorką z Gaiety Theatre. Od 1-go marca piękna markiza nie występuje już na deskach teatru. Jestto naturalnie małżeństwo z miłości, ale młodzi dość długo czekali, bo małżeństwo było odkładane na czas nieograniczony. Prawdopodobnie tym sposobem chciał młody małżonek położyć tamę rozmaitym „przyjaciołom“ rozszerzającym plotki. Jestto młodzieniec 22-letni, charakteru samodzielnego i samodzielny też pan 22.000 akrów ziemi. Małżeństwo miało miejsce wśród dość oryginalnych okoliczności. Panna Boote przybyła pewnego dnia ze swą koleżanką z Gaiety Theatre do pierwszorzędnego hotelu w Folkestone. W parę godzin później jawił się markiz, a nazajutrz o 8-mej z rana młoda para tylko w towarzystwie koleżanki markizy panny Daisy Rothe wyjechała do wioski Saltwooad, gdzie urzędnik stanu cywilnego dokonał aktu złączenia ich na zawsze.

Niemniej romantycznie zaręczył się znany myśliwy i podróżnik Henryk Cavendish z domu książąt Dewonshire. Od 18 roku życia przebiegł on parę razy Afrykę i znakomicie opisał kraj Somalisów. Z karawaną 150 wielbłądów i 84 uzbrojonych Somalisów, odbył Cavendish pochód do jeziora Rudolfa, wśród niebezpieczeństw, grożących zarówno ze strony krajowców, jak i orszaku lorda. Po powrocie tej ekspedycji miał zamiar pójść ponownie do źródeł rzeki Solat, do którego to celu i ekspedycja francuska Marchanda zmierzała. Prawdopodobnie byłby tam dotarł prędzej, niż Marchand, mając orszak z 400 bitnych Zulów i Somalisów złożony. Ale rząd angielski, chcąc uniknąć konfliktu, nie pozwolił na wymarsz.

Po ośmioletniem awanturniczem życiu i jego, potomka starego rodu Cavendishów, dosięgła strzała amora. Zaręczył się on mianowicie ze znaną, młodziutką śpiewaczką z D'Oyly Carles Savou Theater, miss Izabellą Yay. Pierwsze laury zbierała młoda milady jako Elsa Maynard w „The Yeoman of The Guard“, następnie w „The Rose of Persia“. — Zanim zostanie panią Cavendish, wystąpi miss Yay jeszcze raz w komicznej operze Sullivana „Emerald Isle“.

Z dworu belgradzkiego.

Belgrad 20 maja.

(Telegram „Dzien. Pol.“)

Po ogromnem wzburzeniu, jakie wywołała wieść, iż królowa nie oczekuje rozwiązania, umysły zaczynają się powoli uspokajać, a wśród publiczności bierze górę przekonanie, że o dobrej wierze królowej, która sama żądała powołania lekarzy, nie należy wątpić. Również z orzeczeń lekarzy wnioskować można, że u królowej były wszelkie symptoma brzemienności i że tu miało się do czynienia z t. zw. „brzemiennością histeryczną“. W bajkę, o zamiarze królowej podsunięcia dziecka obcego, nikt tu nie wierzy. Nie jest także prawdziwem doniesienie niektórych dzienników, iż poseł i konsul rosyjscy wyjechali z Belgradu. Poseł rosyjski p. Czaryków był w sobotę na audjencji u króla Aleksandra, a rosyjskiego konsulatu generalnego w Belgradzie wcale nie ma. Lekarze rosyjscy skonstatowali, że królowa mogła być we wrześniu w odmiennym stanie, ale w międzyczasie stan ten mógł się zmienić. W ostatnich czasach konak królewski otoczony był całym tłumem szpiegów, których wysłało stronnictwo ks. Karageorgewicza. Stronnictwo to dowiedziało się o pogłosce, o zamierzonem rzekomo podsunięciu obcego dziecka i dlatego całe życie pałacowe poddało jak najściślejszej kontroli. Ponieważ oczekiwane rozwiązanie nie następowało, wzbudziło się w zwolennikach księcia podejrzenie, iż w pałacu nie idzie wszystko legalnie. Król aż do ostatniej chwili wierzył w rozwiązanie królowej. Zawód bolesny, który go spotkał, znosi mężnie i pociesza się tem, iż królowa jest zdrową i może jeszcze zostać matką.

Paryż 20 maja. Pewną wesołość wywołał tu komunikat, rozesłany przez ambasadę

Po najtańszych cenach najwspanialsze pogrzeby urządza pierwszorzędny zakład pogrzebowy „Stella“ K. Słotołowicza we Lwowie ul. Wałowa l. 11. Karawany i ubrania najnowszych fasonów. 548 Trumny metalowe i drewniane w wielkim wyborze.

serbską, do dzienników, a utrzymujący, że królowa Draga mimo złośliwej pogłoski, cieszy się sympatją całego ludu serbskiego.

— Wybitny wiedeński ginekolog doktor Schauta wyraził się w sprawie afery królowej serbskiej temi słowy: „Wieści, jakie w tej całej sprawie dostały się dotychczas do publicznej wiadomości, nie są dość wyczerpujące, aby na ich podstawie wyrobić sobie można sąd decydujący“. Dr. Schauta jest dalej zdania, że ma się tu do czynienia z wypadkiem, iż królowa Draga, jak wiele kobiet, sama się co do swego stanu myliła. Pogłoska, jakoby tu miała miejsce symulacja, jest tem mniej wiarygodną, że i tak po paru miesiącach musiałaby prawda wyjść na jaw. Wykluczone jest także podsunięcie cudzego dziecięcia. Jeżeli w Belgradzie roznoszą wieści, że królowa Draga swoim stanem z góry miała zamiar złudzenia kogoś, to rzecz ta mało ma prawdopodobieństwa. O wiele wiarygodniejszem jest przypuszczenie, że królowa sama stała się ofiarą złudzenia, co ze stanowiska lekarskiego jest bardzo prawdopodobne.

Otwarcie delegacyj.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Wiedeń 20 maja.

Dziś o 11-tej przedpołudniem nastąpiło otwarcie austrjackiej delegacji, w sali posiedzeń izby panów. Rząd wniósł budżet na r. 1902.

Ogólna kwota potrzeb wynosi 357,814.966 koron, więcej o 780.260 koron, niż w roku ubiegłym.

Nadwyżki z dochodów z ceł wynoszą 110,541.299 kor., mniej o 14,497.950 kor., niż w r. u.

Na ministerstwo spraw zagranicznych potrzeby netto są 10,754.350 kor., więcej o 334.373 k. niż w r. u.; na ministerstwo wojny 342,568.000, więcej o 450.000 k. niż w r. u., z tego wypada na ordinarium wojskowe 275,858.000 k. (więcej o 2,399.000), na ekstraordinarium wojska 20,019.000 koron (mniej o 5,149.000 k.). Ordinarium marynarki wynosi 30,803 000, więcej o 2,281.000 kor. niż w r. u. Ekstraordinarium marynarki 15,887.000 k., o 918,460 więcej.

Potrzeby na obszar okupacyjny wynoszą: 7,367.000 koron.

Wiedeń 20 maja. Z cyfr budżetu wspólnego i poszczególnych pozycyj należy zaznaczyć: Ministerstwo spraw zagranicznych wymaga kredytów na wybudowanie gmachu poselstwa w Meksyku, jeszcze w roku bieżącym, na urządzenie całego szeregu nowych konsulatów, jak np. w Sidney (Australja) i w Tientsinie, na zamianę kilka konsulatów honorowych we faktyczne (Montreal i Bruzzy). Extraordinarium ministerstwa wojny zawiera zapotrzebowanie na nowe raty już uchwalonych kredytów, dla skompletowania zapasów, dla zaopatrzenia i ufortykowania niektórych miejscowości nowemi działami, na dalsze próby z działami polnemi i górskiemi nowych systemów.

Etat ministerstwa marynarki zawiera żądanie kredytów na budowę nowego pancernika za sumę 17,400.000 koron, na co miałaby w roku bieżącym być wypłaconą pierwsza rata 500.000 koron, dalej na uzbrojenie okrętów wojennych automatycznemi działami szybkostrzałowemi ((authomatische Schnellfeuergeschütze); dalej idzie pierwsza rata jednego miljona koron na budowę nowych doków w Poli, których koszt ogólny wyniesie 4 i pół miljona; dalej żądanie kredytów na dwa nowe monitory dunajowe, na 5 łodzi patrolowych dla Dunaju, (co do tych pierwsza rata 400,000 kor.) Ogólna suma zapotrzebowania na tę flotyllę dunajową: 2,400.000 koron. Zamknięcie rachunków za rok 1900 wykazało nadwyżkę 6,167.000 koron. Dochody z ceł za rok 1900 wynosiły 131,041.102 koron.

Wiedeń 20 maja. Delegacja austrjacka. Posiedzenie otworzył jako najstarszy wiekiem bar. Helfert, na wezwanie ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego Br. Helfert zarządził natychmiast wybór prezydenta, na którego wybrany został ks. Ferdynand Lobkowic. Nowy prezydent w krótkiem przemówieniu podziękował za wyrażone mu przez wybór zaufanie i zapewnił, że będzie kierował obradami bezstronnie, zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym z zapałem przez zebranych. Z kolei przystąpiono do wyboru wiceprezesa. Na 47 głosów wybrano nim jednogłośnie p. Apolinarego Jaworskiego, który w krótkich słowach podziękował za wybór. Następnie przeszła delegacja do wyboru rozmaitych komisyj, poczem posiedzenie będzie zamknięte.

Wiedeń 20 maja. Posiedzenie delegacji austjackiej zamknięto, po dokonaniu wyborów komisji budżetowej i petycyjnej. Przy zamknięciu posiedzenia członek delegacji Iro postawił szereg wniosków, odnoszących się do reformy wojskowej.

Przewodniczący książę Lobkowic zawiadomił, że jutro o g. 1 po poł. odbędzie się uroczyste przyjęcie delegacji austrjackiej u cesarza.

Następnie posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 20 maja. Dziś pojawił się w delegacjach po raz pierwszy p. Wolf, który, jakby dla zaznaczenia swego lekceważenia delegacyj, przybył w wyszarzanym, jasnym tużurku, z wielką żółtą różą w butonierce.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Konferencja.

Praga 20 maja. Na wczorajszej konferencji mężów zaufania niemieckiej partji postępowej, ułożono po długiej dyskusji statut organizacyjny stronnictwa. Omawiano obszernie najbliższe wybory do sejmu czeskiego i wyrażono żądanie, aby o ile możności przy wyborach tych wszystkie niemieckie stronnictwa postępowały zgodnie i nie zwalczały się wzajemnie.

Drogi wodne.

Praga 20 maja. Pod przewodnictwem hr. Bouguois odbyła się wczoraj w jego pałacu konferencja członków konserwatywnej szlachty czeskiej. Omawiano sprawę dróg wodnych, omawiano również ostatnie publicystyczne ataki na księcia Schwarcenberga; rezultatem dyskusji tej było, że zgodzono się w zupełności na polityczne i rzeczowe zapatrywania ks. Schwarcenberga w sprawie dróg wodnych.

Wiedeń 20 maja. W komisji dla dróg wodnych prowadzono dziś przed południem w dalszym ciągu dyskuję szczegółową.

P. Romanowicz wniósł, aby miasto Lwów wciągnięte zostało do sieci komunikacyjnej i aby trasa była przeprowadzoną po wysłuchaniu opinji Wydziału krajowego.

Obie rezolucje przyjęto.

List Miquela o kwestji polskiej.

Poznań 20 maja. Były minister i wiceprezydent rady ministrów pruskich Miquel wystosował do burmistrza poznańskiego Wittinga list w sprawie polityki antipolskiej, a *Posener Tagbl.* został upoważniony do ogłoszenia listu ministra. „Zupełnie się nie obawiam, pisze były minister, aby w polityce rządowej wobec Polaków mogły wskutek mego ustąpienia zajść jakie zmiany“. „My wojny przeciw Polakom nie prowadzimy, walczymy jedynie w obronie pokoju narodowościowego i dążymy do tego, aby niemiecka kultura zakwitła w tych prowincjach, aby Niemcy byli pewni, że ich narodowość uszczerbku nie dozna i aby Polacy stali się naprawdę pruskimi poddanymi, którzy nie zwracają spojrzeń i serc ku zagranicy, lecz ku nam, ponieważ nam wdzięczni być powinni za dotychczasowy swój rozwój“.

Szykany pruskie.

Magdeburg 20 maja. Policja odbyła tu kilka rewizyj u Polaków, między innemi u socjalisty polskiego, Józefa Wojdzińskiego. Zabrano kilkanaście jakichś broszur i gazet.

Zagadkowa sprawa.

Kraków 20 maja. Policja prowadzi dochodzenia w zagadkowej sprawie. Oto w sobotę wieczorem, przez otwarte okno wleciała do mieszkania dyrektora gimnazjum św. Anny p. Kulczyńskiego, kula. W mieszkaniu na szczęście nie było nikogo. Grono rodziny znajdowało się w sąsiednim pokoju. Nie stwierdzono, czy to był zamach, czy przypadek. Za zamachem przemawia też wiele okoliczności. — W okno strzelić miał nieznany młodzieniec, przechodzący tamtędy z bukietem bzu w ręku.

Zakaz.

Kraków 20 maja. Administracja *Naprzodu* musiała od dziś dnia zaniechać przylepiania na zewnątrz lokalu egzemplarzy pisma swego przeznaczanego do czytania dla tych, co nie są w stanie zaprenumerować pisma. Stało się to na podstawie wyroku sądu apelacyjnego zapadłego w sobotę.

Fałszerze pieniędzy.

Budapeszt 20 maja. W miejscowości Torda wykryto bandę fałszerzy pięciokoronówek i jednoguldenówek. Między przewódcami tej bandy fałszerzy mają się znajdować nauczyciele i księża grecko-wschodni.

Pożar.

Praga 20 maja. W Kladnie wybuchł olbrzymi pożar w lasach, należących do Tow. Eisenindustrie i wyrządził znaczne szkody.

Ostatnie wiadomości.

Ilustracja do rugów pruskich. W *Köln. Volksztg.* ogłosiła hr. Szembekowa z Siemanie w Poznańskiem, następujące pismo: „Pan Walter *von* Walthoffen, poddany austrjacki, syn ck. starszego radcy górniczego (Polaka) zajął w październiku z. r. w dobrach moich posadę elewa agronomicznego, a to celem odbycia jednorocznej praktyki w rolnictwie. Gdy zameldował się był u tutejszego komisarza obwodowego, ten zażądał od niego paszportu, który mu też p. Walter wręczył. Nagle po 7 miesiącach pobytu, ten młody człowiek, który pod każdym względem wzorowo się zachowywał i do spraw politycznych nigdy się nie wtrącał, otrzymał rozkaz, aby w ciągu 14 dni Prusy opuścił!

Zarządzenie to godzi boleśnie nietylko w p. Waltera, skoro musi w ten sposób, bez dania jakiejkolwiek racji do tego przerwać swoją praktykę, ale i we mnie, gdyż w najpotrzebniejszym dla mego gospodarstwa czasie, tracę ni stąd i zowąd sumiennego funkcjonarjusza agronomicznego...

Tak postępują w Prusach z poddanymi austrjackimi, choćby niczem zgoła nie narażali się ogarom hakaty i choćby mieli podostatkiem środków utrzymania! Z poddanymi naturalnie, gdy są — Polakami! Drastyczny ten fakt z p. Walterem nadaje się istotnie do tego, aby w delegacjach wspólnych został teraz objektywnie poruszony i napiętnowany.

Pan Aleksander Świętochowski, redaktor warszawskiej *Prawdy* — jak donosi *Kur. Warsz.* — zachorował bardzo ciężko.

ZE ŚWIATA

Miasto na zagłodzeniu. W San Francisco, czyli Frisco, jak je popularnie Amerykanie zowią, wybuchł obecnie strejk kelnerów i piekarzy, a i rzeźnicy także postanowili się do zmowy przyłączyć. Znaczy to bardzo wiele dla ludności, która dosłownie mieszka w restauracjach. Wielu miljarderów nie ma nawet własnych mebli i mieści się po hotelach i choć który posiada dom własny, to jada w restauracji hotelowej. W tak wysoko rozwiniętem życiu restauracyjnem, nie brak i specjalnych urządzeń. I t. k, w parterze hotelu są małe izby z małymi stolikami. O piątro wyżej znajdują się separatki, jeszcze wyżej już mieszczą się gabinety z fortepianem. Jeszcze wyżej są gabinety o dwu fortepianach. Na następnem piętrze mieszczą się małe jadalnie, od których drzwi prowadzą do zwyczajnych izb hotelowych. O każde piętro wyżej i ...moralność się stopniuje, a na ostatniem już jej nie ma wcale. Dyskretna służba hotelowa, pyta przybywającego gościa, zwyczajnie, na które piętro go wywindować.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 20 maja.

(*fr.*) Chociaż to jeszcze więcej niż tydzień dzieli nas od końca miesiąca, wszelako spekulanci giełdowi już myślą o likwidacji rachunków ultimowych. W maju nie spodziewają się już znaczniejszego ożywienia się ruchu na giełdzie, tem bardziej, że publiczność wciąż trzyma się zdala i w spekulacji giełdowej żadnego udziału nie bierze. Obliczają jednak na giełdzie, że jeżeli rada państwa uchwali w porę przedłożenie inwestycyjne, w takim razie miesiące letnie, które zazwyczaj stanowią tak zwany sezon ogórkowy, w tym roku będą okresem największego ruchu na giełdzie. Rząd będzie bowiem musiał w ciągu lata zapewnia sobie przynajmniej zrealizowanie części pożyczki inwestycyjnej potrzebnej na roboty w tym roku i w przyszłym. — Co się tyczy pożyczki na budowę kanałów, to ta zapewne dopiero później przyjdzie na porządek dzienny. Na giełdach londyńskiej, berlińskiej i paryskiej, dobre wrażenie wywiera wiadomość, że coraz więcej kopalń złota w Transwaalu podejmuje na nowo eksploatację.

— **Wiedeń** 20 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·63 do 7·67, na jesień od 7·88 do 7·89, żyto na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·53 do 7·54; na jesień od 7·07 do 7·08; kukurydza na maj-czerwiec od 5·57 do 5·58 na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·61 do 5·62, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·77 do 5·79; owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·18 do 7·20, na jesień od 6·05 do 6·06; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·85 do 13·95 olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 20 maja (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od —·— do —·—, na maj od 7·42 do 7·44 na październik od 7·63 do 7·64 żyto na maj 7·35 do 7·36, na październik od 6·80 do 6·85; owies na maj od —·— do —·—, na październik od 5·69 do 5·70; kukurydza na maj od 5·50 do 5·51, na lipiec od —·— do —·—; rzepak na sierpień od 13·40 do 13·50. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mała. Usposobienie spokojne.

Wiedeń 20 maja. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117·55, Renta majowa 98·55, Węg. renta koronowa 93·—, Akcje austr. zakł. kred. 693·25, Akcje węg. zakł kred. 697·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 565·—, Akcje Bankvereinu 489·50, Akcje Länderbanku 419·50, Akcje kolei państw. 683·—, Lombardy 92·25, Akcje kolei Elbethal 506·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 469·—, Akcje Rima Muranji 498·—, Akcje pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 108·75, Ruble 254·50

Berlin 20 maja. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 217·25, Tow. dyskontowe 189 —.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 maja 1901 r.

HOTEL GEORGE. Hr. Z. Sobańska z Michałowiec. Hr. J. Sobański z Petersburga. K. Kułakowski z Krakowa S. Politzer z Radowiec. M. Longard z Kosowa. J. Niementowska ze Zbaraża. L Grabscheid z Wiednia. W. Łuszpiński z Kossowa. H. Hahn z Wygody. W. Osnobiszyn z Saratofa. M. Gerö z Budapesztu. T. Wajdowski z Tarnopola. E. Seifferth z Berndorf. A. Russanowski ze Stryszowiec. J. Wybranowski z Kimirza. S. Małachowski z Monachjum A. Raciborski ze Spasa. J. Górska z Kamnernik pod. A Kaufler z Wiednia. S. Dambski ze Lwowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. N. Lisowski z Krakowa. Dr. J. Schwartz z Krakowa. Dr. S. Kiesler z Czerniowiec. J. Stelmach z Wieczorków. K. Sidorowicz z Zaleszczyk. M. Podhorska z Jazłowca. J. Czech z Pragi. Hr. Łoś z Kulmatycza. J. Valentin z Wiednia. Fr. Stanek z Wiszenki. Dr. A. Fuchs z Wiednia. W. Silly z Budapesztu. J. Roguski z Tarnopola. Z Madeyscy z Jabłonicy

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności

Dr. Władysław Kruszyński
były lekarz kliniki prof Gluzińskiego, długoletni sekundarjusz szpitala powszechnego na oddziale prof. Ziembickiego i Czyżewicza ordynuje w sezonie letnim w Lubienu (kąpiele siarczane) pod Lwowem. 571

505 **Dr. Jan Opolski,**
b. długoletni asystent kliniki chorob wewnętrznych prof. dra Glzinskiego, osiadł w Stanisławowie, ulica Lipowa i ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych.

Praktyczna nauka kroju sukien damskich według systemu francuskiego przez F. W.
wyszła nakładem wydawnictwa „Mód paryskich“ Lwów ul. Akademicka l. 10.
Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 hal. Z przesyłką pocztową 2 kor. 40 hal.
Za zaliczką nie wysela się.

Dr. Zenon Leńko
operator,
mieszka obecnie przy ulicy Kopernika l. 16 i ordynuje **w chorobach chirurgicznych** od godziny 3—5 popołudniu

Baden pod Wiedniem
kąpiele siarczane pierwszorzędne, lekarz zdrojowy dr. Henryk Kümmerling, udziela wskazówek i informacji 507

Adwokat krajowy
Dr. Ignacy Karol Czemeryński
otworzył kancelarję 538
we Lwowie, ulica Halicka l. 20.

Sztuczne zęby pojedyncze i całe szczęki w złocie, metalu i kauczuku, przerabianie starych szczęk na nowe i dopasowanie źle lub nieodpowiednio zrobionych, wykonuje się w atelier techniczno-dentystycznem, przy ulicy **Kopernika** 4. vis-a-vis apteki Mikolascha.
551 Za dział techniczny WINCENTY SCHNEIDER.

Jako dobrą i pewną lokację
polecamy:
4% listy hipoteczne
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacje komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% gal. obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy: 53
Akcje galic. Towarzystwa elektrycznego
Papiery te sprzedaje i kupuje po najdokładniejszym kursie dziennym.
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjn. Banku hipotecznego

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach
nabyć można
w administracji ŚMIGUSA (Lwów, ul. Akademicka 10)
a mianowicie:
„BIEDNI LUDZIE“, powieść M. Gawalewicza 50 ct.
„MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA“, powieść Juljusza de Gastyne, cena 30 ct.
„JASNOWŁOSA“, powieść z francuskiego (25 arkuszy druku), cena 40 ct.
„O MĘŻA“, powieść z francuskiego, 25 ct.
Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct. za każdą książkę.
Za zaliczką nie wysyła się.
Należytość nadsyłać należy w markach pocztowych lub za przekazem.

Józef Iwanicki
HANDEL MASZYN DO SZYCIA
Lwów, Hotel Żorża.
Rok założenia 1872
Roczna sprzedaż 750 maszyn

Sprzedaż, zamiana i naprawa maszyn do szycia, części składowe: nici, oliwa, igły itp. Maszyny sprowadzam tylko pełnymi wagonami z najlepszych fabryk zagranicznych i wiedeńskich. — Nie wysyłam ajentów dla bałamucenia P. T. Odbiorców. — Ajenci chodzą po domach tylko z fabryk żydowskich i dostają za sprzedaż ręcznej maszyny 10 zł., a za nożną 20 zł., a odbiorcy za to lichy i drogo zapłacony towar. — Każdy handel, mający dobry towar i mierne ceny, ajentów wysyłać nie może.
200 maszyn do szycia jest zawsze na składzie do wyboru. Najlepsze do haftu ratami 77 zł., gotówką 70 zł.
Józef Iwanicki
mechanik i specjalista, — Lwów, Hotel Żorża. 414
Proszę żądać cenniki.

Niezawodne środki przeciw molom i owadom!
Naftalinę,
Kamforę,
Antimolinę
Papier naftalinowy
Liście paczulowe i Piżmo
Tynkturę Cajeput i lewandową
Andela proszek Zacherlin 526
Rozpylacze
poleca
magazyn J. Friedrich i A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju EUGENJI WECKEROWNEJ, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach. Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe stroje a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

LEONARD SOLECKI
we LWOWIE, ul. Batorego 2
Poleca znakomitę KAWĘ pół kilo 65 cnt — Na prowincję wysyłki w woreczkach 4¾ kila za 6·50 ct. franco. Również poleca **Znakomity KONIAK** kuracyjny francuski, odznaczony na wystawie we Lwowie, cała butelka 3·50, pół butelki 1·80. ćwierć butelki 1 złr. Wszelkie towary w zakres handlu korzennego wchodzące po cenach najniższych.

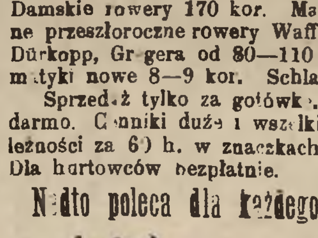
HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
16 WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 35, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci.
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

SZPARAGI własnej uprawy
5 kilo białych grubych szparagów złr. 2·80. 5 kilo białych średnio grubych złr. 2·30 opłatnie za pobraniem pocztowem. 4016
Giovanni Spagnhers Tryest.

W przechodzie ulicami Ossolińskich, Zimorowicza, Koralnicką i ś. Mikołaja zgubiono łańcuszek złoty, okrągły i przerwany.
Znalazca otrzyma odpowiednią nagrodę. — Zgłosić się należy u portjera w gmachu głównej poczty. 573


„Courir“ słynne 1901 tegoroczne wyborne i trwałej konstrukcji drogowe i półwyścigowe, włącznie z piękną, acetylenową latarką najnowszej konstrukcji, dzwonkiem i torebką z wszelkimi przyrządami, z gwarancją dwuletnią za dobry materjał i lekki chód, polecam za cenę 169 k. Damskie rowery 170 kor. Mało używane przeszłoroczne rowery Waffen, Styria, Dürkopp, Gr-gera od 80—110 k. Pneumatyki nowe 8—9 kor. Schlauchy 5 k.
Sprzedaż tylko za gotówkę. Katalogi darmo. Cenniki duże i wszelkie przynależności za 60 h. w znaczkach pocztow. Dla hurtowców bezpłatnie. 520

Nadto poleca dla każdego domu

Tylko **18 k.** kosztuje ręczna maszyna
Szyje każdy materjał
gruby i cienki: najgrubsze sukno i najcieńszą webę, zupełnie tak, jak wielka maszyna. Sporządzona z żelaza, stali, polerowana, z przekładanem kółkiem zębatem, igłami i olejarką, obrębiaczem i śrubociągiem. Waży 5 klgr. Chód każdej maszyny wypróbowany. Cała maszyna kosztuje z kompletnem urządzeniem wraz z gwarancją że szyje wszystkie materjały, z polską instrukcją, tylko 18 k.
Łaskawe obstalunki uskutecznia za zaliczką pocztową. Koresp. polska.
M. RUNDBAKIN
Wien IX, Berggasse 3

Majątek do nabycia!
składający się z 343 morgów dobrej ziemi, w ładnej okolicy, 6 kilometrów do kolei z łaznej, skąd 1 stacja do miasta obwodowego. Łatwa także parcelacja, obok większej ludności.
Zgłoszenia pod adresem podpisanego: 569
Dr. G. Roth
w Krempnej pod Jasłem.

Apteka w Leżajsku
poszukuje
magistra farmacji od 1 lipca.

Willa murowana
w Grybowie, w miejscu klimatycznem, w uroczem położeniu, o sześciu pokojach, z dwumorgowym ogrodem owocowym i warzywnym z wszelkiemi możliwemi wygodami, z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia u podpisanego:
567 **W. Olszewski.**

Agronom-akademik
z praktyką w większych majątkach, obznajomiony z gospodarką lasową, pragnie zmienić dotychczas zajmowaną posadę wskutek niedogodnych warunków, lub też weźmie majątek większy w tantjemę. Oferty uprasza pod **C. L. B. poste-restante Jarosław.** 539

JÓZEFA SCHUSTERA kołdry i materace
uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze, pracownia i skład, Lwów. Kopernika 5.

Ja Anna Csillag

ze swemi 185 ctm. długimi włosami olbrzymimi „Loreley“, dostałam tak we przez 14-mies. używanie mej własno wynalezionej pomady.
Uznaną została przez słynnych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do przyspieszania wzrostu, wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje jużpo krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i obfitość, ochrania je przed wczesnem posiwieniem aż do późnego wieku.
Cena jednego tygielka 1, 2, 3, i 5 zł.
Wysyłka pocztowa codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką na cały świat z fabryki, dokąd zamówienia posyłać należy. 3023
Anna Csillag,
Wiedeń, I., Seilergasse 5.
Skład główny we Lwowie: **Bernard Fnla, „Grand Hotel“.**

Śliwki bośniackie, morele, gruszki, czereśnie, przewyborny susz na kompoty poleca
Władysław Bażant
handel korzenny, delikatesów i win tylko przy ulicy Halickiej l. 3. 476

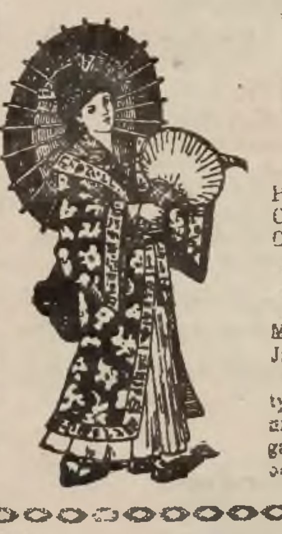
Bieliznę męską
koszule od złr. 2 - 3, Kołnierzy, pończochy i skarpetki najtaniej poleca 553
WILHELM WYSPIAŃSKI
Lwów, plac Marjacki 4, hotel Europejski.

W RYMANOWIE otwieram jak w latach poprzednich od 15 czerwca 570
Pensjonat dla pań i panien.
Franciszka Papée.
Do 15 czerwca Kraków Szpitalna 21.
Od 15 „ Rymanów, Willa Zacisze.

We wszystkich księgarniach można nabyć pracę radcy medycznego **Dra Müllera** 425
„O rozstroju nerwów i systemie płciowym“.
Na koszta przesyłki 60 ct. w markach.
Curt Röber — Brunszwik.

Dla wygody P. T. Odborców urządziłem w Pasażu Mikolascha
w Mleczarni p. Kadzikowskiej od ulicy Krętej sprzedaż pieczywa z mojej piekarni
również sprzedaję takowe w moich sklepach mianowicie:
1. w Pasażu Hausmanna od ul. Sykstuskiej 6,
2. przy placu Bernardyńskim l. 10,
3. przy ulicy Łyczakowskiej l. 13 i
4. przy ulicy Blacharskiej l. 2.
Julian Zgórski
417 właściciel realności i piekarni.

HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki Nr. 10,



poleca najlepsze gatunki

KAWY

w smaku czystym i aromatycznym.

Portorico	
Cuba gruboziarnista	— „ 96 „
Cejlon zielona	1 „ — „
„ „ przednia	1 „ 04 „
„ „ gruboziarnista	1 „ 08 „
„ „ perłowa	1 „ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1 „ 08 „
Jawa złota	1 „ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mieszane, wówczas należy każdy **gatunek** oddzielnie opalić. 10

Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca
w Zakopanem w Tatrach
(stacja kolei). 465

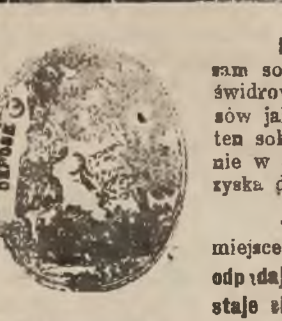
Otwarty cały rok, kuchnia wykwintna i zdrowa. Pokoje urządzone z komfortem, pierwszorzędne urządzenia łazienek, elektryzacja, kąpiele elektryczne, massage i gimnastyka. Oświetlenie elekryczne. — Ceny bardzo przystępne. — Prospekty na żądanie gratis.

Wszelkie artykuły gumowe
najsławniejszych fabryk
we wielkim wyborze
422 u
PIOTRA MIKOLASCHA i Spki
we Lwowie.

Światło elektryczne
urządza biuro techniczne Fabryki maszyn „Perkun" **Lwów Kopernika 18** Filja w Rzeszowie.
4 8 Jeneralna reprezentacja Oesterreichische Schückertwerke
przenoszenie siły, tramwaje elektryczne, piorunochrony i telefony.

Lubień.
Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.
Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Dla potrzebujących kuracji wodnej nowo urządzony dział hydropatyczny, zostający pod kierownictwem fachowem. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacją. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry. — 2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu. Dojazd: Fiakier z Gródka do Lubienia 3 kor. wóz pocztowy ze Lwowa 1 kor. 50 h. — Na żądanie przysyła dyrekcja prospekta franko. **Otwarcie sezonu 20 maja.** W pierwszym sezonie o 30 prc. taniej. — Lekarz zakł.: Dr. Wład. Kruszyński 372

Najnowsze **wzory tapet** 407
Wysyła na żądanie **Łuszczycki & Adamski** dawniej **Jürgens** Lwów, Sobieskiego 4.



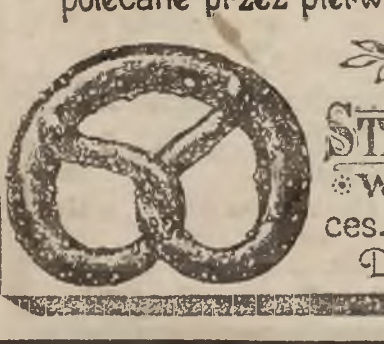
Dra Fryderyka Leugvela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam **ten** wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, złuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło **dla skóry, umyślnie** przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Karcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 6001

JAROSŁAWSKIE PRECELKI
polecane przez pierwsze powagi lekarskie 12

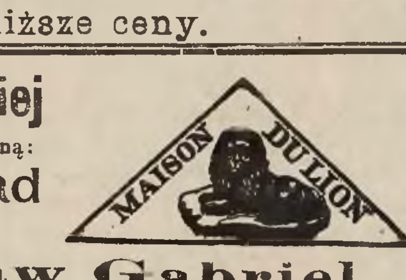


STANISŁAW GURGUL
w Jarosławiu
ces. i król. dostawca nadworny
Do nabycia wszędzie.

Na nieustającą wystawę przemysłu krajowego
497 nadesłano:
Mebelki ogrodowe, kilka garniturów salonowych i nowy FORTEPIAN Woronieckiego
za bardzo przystępną cenę.

Najniższe ceny.

Bielizny męskiej
ze znaną marką fabryczną:



Główny skład
w handlu pod firmą
Stanisław Gabriel
we Lwowie, plac Halicki l. 3. 519

Najniższe ceny.

Nowo otwarty Dział Fotograficzny
Droguerji PIOTRA MIKOLASCHA i Sp. we Lwowie
508 poleca

Kodaki wszelkich systemów
Aparaty ręczne i statywowe
Płyty Lumiere'a i Schleussnera i francuzkie Marque de l'Etoile
Papiery bromowe N. P. G.
Papiery celoidynowe Kurza
Wszelkie przybory do fotografii
Chemikalia w patronach i angielskie w pastylkach (Tabloid)

po cenach fabrycznych.

! Tanie a dobre! Śniadania, obiady i kolacje!
potrawy sporządzone na deserowem maśle. **Olbrzymi** wybór przekąsek gorących i zimnych. **Bufet** w delikatesy suto zaopatrzony. **Wyśmienite piwo pilzneńskie** (4 razy dziennie świeże). **Wina** w wielkim wyborze stołowe, białe i czerwone ¼ litr. od 12 ct, **Miód,** Porter angielski poleca handel pod palmą **Z. Zadurowicza i Spółki** Lwów Akademicka 6. 568



L. Lusera plaster dla turystów.
Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd.
Główny skład:
L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.
Żądać trzeba **Lusera** plaster dla turystów po 60 ct.
Do nabycia w wszystkich aptekach. 308

Do nabycia w aptekach **we Lwowie** A. Ehrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha. J. Wewiórskiego, Z. Ruckera; **w Tarnopolu** L. Fleischman, J. Krzyżanowski; **w Czortkowie** L. Noss; **w Jaśle** R. Palch; **w Kołomyi** L. E. Stenzl; **w Przemyślu** W. Mańkowski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Samborze** J. Lepiankiewicz **w Czerniowcach** Grabowicz i Herold.

559
Ciągnienie nieodwołalnie 25 czerwca 1901.
Główna wygrana wartości **koron 30.000.**

Losy Concordia
po 1 koronie

polecają:
M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Korman & Feigenmann, Samuely & Landau, Wiktor Chajes i Sp., Aug. Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien.

Hrebenów
stacja klimatyczna w Karpatach, idealnie zdrowa i piękna. W pensjonacie życie i mieszkanie od 2 złr. 50 ct. Stacja kolei, poczta, telegraf w miejscu 529
Adres: J. Glińska, Hrebenów.

Dra Ludwika Schweinburga
Sanatorium i zakład wodoleczniczy
(w ZUCKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych. Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracja djetetyczna i terenowa. Kąpiele dwukomórkowe i elektryczno-świetlane. Gmach zakładu nowo-zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. — Badania promieniami Röntgena podług d'Arsovala. Kąpiele sztuczne suche (w kocach). Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. — Położenie zakładu urządzonego z komfortem — urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. — **Ceny umiarkowane.** — Prospekty opłatnie. 319

Marjówka
sanatorjum i zakład wodoleczniczy
3 klm. od Lwowa. — Telefon miastowy Nr. 572.

Zakład w tym roku przez dokupienie sąsiednich lasów znacznie rozszerzony, posiada prócz dawniej istniejących znakomitych urządzeń do wodolecznictwa, elektroterapji, dyetetyki i t. d. jako nowość w tym roku kąpiele słoneczne i powietrzne na wzór istniejących u dra Lahmana w Dreźnie.

Wobec szerzącej się zagranicą i we Wiednin sławy dobrych wyników leczenia mułem „Fango", pochodzącym z wulkanów w okolicy Battaglji w północnych Włoszech, zaprowadza zarząd Marjówki w roku b. u siebie urządzenia celem stosowania tegoż mułu w wszelkich chorobach reumatyzmu mięśniowego, stawowego, w chorobach nerwowych jak Ischias, porażenia, tabes, w chorobach kobiecych i t. d.

Sezon od 1-go Maja do końca Października. — Kuchnia zakładowa we własnym zarządzie. Wikt zależny od wskazań, albo mięszany, albo wyłącznie jarzynny. — Ceny więcej jak umiarkowane, od 7 koron dziennie za wszystko.

Na żądanie prospekta wysyła się bezpłatnie. 410

Wszelkich wyjaśnień udziela kierownik i współwłaściciel zakładu **Dr. J. Zakrzewski,** Lwów, Akademicka 28, telefon Nr. 684.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1901.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc	ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·50 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·50	8·40*	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·20	10·00, 12·45
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·35	10·20	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·00	10·02	„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·35	11·32
z Tarnopola-Krasne-Brody	8·—				10·20	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·25			11·10
z Borek W.-Grzymałow.-Kop	3·35		2·35	5·35		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·10
z Rzeszowa		11·45			12·15	do Rzeszowa			3·30		
z Czerniow.-Itzkan (12·15n)	6·20	11·55	1·45*	5·40	9·20	do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·40*	6·10	10·30, 2·51
z Chodorowa-Podwysokiego					10·20*	do Chodorowa-Podwysok.	6·25	10.25	2·45*		
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·10		1·10		10·50	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·35			6·35	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·10†		1·10	4·40	10·50	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·10		1·10		12·15	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
z Janowa (9 rano)	7·45		12·55	8·28§	9·41●	do Janowa 9·30 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15	6·30◆	3·35§§
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·36	8·50	do Brzuchowic 2·51 * n. ś.	5·45*	10·20	2·15*	7·52	3·26 r.
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49	do Zimnej Wody 3·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; * od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·40 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·40 wieczór.

W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencja dzienników J. St. Sokołowski w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne c. k. kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II, drzwi Nr. 52 w godzinach urzędowych (8—3, w święta 9—12). Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego.



KLYTHIA
DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY
PUDER
Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **Dr. J. J. Pohla** c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG
C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 5020
Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3
Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy **we Lwowie** u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.



Koncesjonowany i kaucjonowany
Zakład spedycyjno-przewozowy
i posługaczy 440
Konstantego Mayera
Lwów, plac Bernardyński l. 3 telefon nr. 655.
Załatwia opakowania, przewozy mebli, towarów i t. d.

Przewóz sprzętów w miejscu i na prowincji, z poręczeniem za uszkodzenie. Mający ludzi tylko fachowych, poleca się P. T. Publiczności. Ceny umiarkowane.

Płachty nieprzemakalne
z płótna żaglowego
w kolorach: białym, czarnym i żółtym do nakrywania wozów, maszyn, stert, narzędzi rolniczych itp itp. we wszystkich wielkościach, poleca 554
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

Olejek kosodrzewinowy
znakomity środek **przeciw łupieży**
cena 2 korony
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11 — Kraków Sukiennice l. 20, Przemyśl ul. Franciszkańska l. 24. 563

Z powodu wydzierżawienia majątku **do sprzedania Claytonowska**
Młócarnia parowa
prawie nowa o sile 6 atmosfer
w Kołodróbce p. Sinków
(nad Dniestrem).
Bliższych objaśnień udziela obszar dworski. 504

Sanatorjum i Zakład wodoleczniczy w
Jaworze-Ernsdorf
Szląsk austrjacki koło Bilska.
Otwarty przez cały rok. 4017
Urząd pocztowy, telegraficzny i stacja kolei w miejscu. Wspaniałe położenie górskie u stóp szląskich Beskidów; klimat łagodny i zdrowy. Wzorowe nowoczesne lecznicze i kąpielowe urządzenia. Oświetlenie acetylonowe. Znakomita restauracja pod ścisłą kontrolą lekarską.
Kierownik leczniczy: Dr. **Leopold Nemerad** znany hydropata i długoletni kierownik Zakładu leczniczego Lindewiese.
Wszelkich informacyj udziela tylko dzierżawca dóbr i zakładu kąpielowego: **Karol Ferner.**

Dla pp.
malarzy szyldów, malarzy pokojowych, lakierników, stolarzy, tokarzy, farbiarzy, kapeluszników, blacharzy i wszelkich profesjonistów ustanowiłem **wyjątkowe**
ceny zniżone
na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp. majstrów.
Główny skład farb i materjałów
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek l. 38 554

Odżywianie sił
TROPON
środek podniecający apetyt i nadzwyczaj pożywny stanowi podstawę wyrobów **Tropon-pieczywa, Tropon-Cakes** Tropon-czekolady, Tropon-cacao, Tropon-mączki odżywczej dla dzieci, **Tropon-mączki białkowej** i służy jako **dodatek do zup dla zdrowych i rekonwalescentów.**
Wszędzie do nabycia.
Książka kucharska „Moderne Kraftküche" gratis i franko.
Austr. węg. fabrykaty Tropon
3025 **Wiedeń VIII/I Kochgasse 3.**

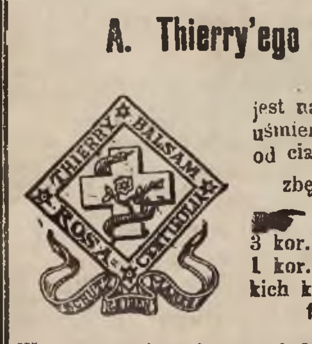
TUTKI „PRIMUS"
ze specjalnej bibułki „Abadie" 536 są powszechnie uznane za **!! najlepsze !!**
Wszędzie do nabycia.
FABRYKA LWÓW, ulica Mickiewicza 2.

Perła Karpat.
TRENCSIN-TEPLITZ
kąpiele siarczane w Górnych Węgrzech
o 20 minut drogi od stacji kolei Tepla-Trencsin-Teplitz. Najsilniejsze kąpiele siarczane w Austro-Węgrzech, o termach naturalnych od 37 do 42° C. Oryginalne kąpiele błotne przeciw **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, newralgiom, Ischias i t. d.** — Świetlane kąpiele osobno dla pań i panów. Dobry wodociąg z górską wodą źródlaną. Kąpiele basenowe, masażem i elektrycznością. Gimnastyka lecznicza i kuracja żętyczna i terenowa. — Tanie, odpowiadające wszelkim wymogom pod względem hygieny i wygody mieszkania, pomiędzy innemi dom Siny, Hotel Teplitz, dworzec zdrojowy, kastel dom „Dreiherzen", szczególnie się zalecają. — Dobre i tanie utrzymanie w Hotelu Teplitz-Oesterreich, Elefant, także dla starowierców-Izraelitów i wiele innych jadłodajni. — W maju i wrześniu za **6 koron** opłaty dziennej cały pensjon — bez wiktu za **3 korony** pomieszkanie z opałem i kąpiele (z bielizną). — Codziennie koncerta, teatr i inne rozrywki. Położenie miejscowości wolne od wiatrów i wolne od prochów powietrze. Frekwencja przeszło 6.000 gości kąpielowych. **Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu.** Zakład przez cały rok otwarty. **Początek sezonu od 1 maja do końca września.** — Illustrowane prospekty bezpłatnie przez dyrekcję Zakładu kąpielowego. 544

Pomocnik handlowy
znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny
JANA RIEDLA
WE LWOWIE. 564

Na sezon kąpielowy!
Sól do kąpieli i zażywania:
Franzensbadzką, borowinową Karlsbadzką, Morszyńską, Marienbadzką, Iwonicką, Rymanowską, kamienną i morską.
Siarkę do kąpieli, Kule żelazne, Sodę, Korę dębową, Ekstrakt sosnowy, Aparaty do nacierania ciała, Rękawiczki do nacierania, Gąbki toaletowe i Luffah itp.
polecają 554
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

A. Thierry'ego prawdziwa maść centyfoliowa



jest najsilniejszą maścią narywającą, dokładnie czyści, uśmierza bole, goi szybko, odmiękcza, a przez to uwalnia od ciał obcych, które do wnętrza się dostały. Jest niezbędną dla **turystów, kolarzy i jeźdźców.**

Do nabycia w aptekach. Pocztą franco dwa słoiki 3 kor. 50 h. Słoik na próbę za poprzedniem zaliczeniem 1 kor. 80 hl. wraz z prospektem i spisem składów wszystkich krajów na świecie, rozsyła **aptekarz A. Thierrye'go fabryka w Pregrada** koło **Rohitsch-Sauerbrun.**

Wystrzegać się należy naśladownictwa i uważać na powyższą markę ochronną umieszczoną na każdym słoiku. 6005

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.